Cena 1 zł

Dziś 8 stron

DZIENNIK ŁÓDZKI

Rok I | Łódź, niedziela 25 listopada 1945 r. | Nr 143 (153)

Proces w Norymberdze

Miażdżąca wymowa dokumentów

Obraz konspiracji podpalaczy świata

LONDYN (PAP). Agencja Reutera donosi z Norymbergi, że zastępca oskarżyciela Stanów Zjednoczonych, Sydney Alderman przedstawił 10 dokumentów „do obecnej chwili nieznanych", dotyczących oskarżonych. Jednym z dokumentów jest ołówkowy szkic mowy Hitlera, wygłoszonej do wszystkich naczelnych dowódców w listopadzie 1939 roku. W mowie tej Hitler oświadczył: „Stanowisko Japonii jest dotychczas niepewne — nie wiadomo, czy ona przystąpi do wojny przeciwko Anglii. Wiele zależy od Włoch, a przede wszystkim od Mussoliniego, którego śmierć może wszystko zmienić. Ponieważ Duce żyje, należy przypuszczać, że Włochy skorzystają z każdej okazji, aby osiągnąć imperialistyczne cele".

Inny dokument wskazuje, że w dniu 5 listopada 1937 roku Hitler oznajmił swym dowódcom wojskowym, iż ma nadzieję, że Francja i Wielka Brytania mogą rozpocząć wojnę z Włochami na Morzu Śródziemnym w roku 1938.

W czasie wojny domowej w Hiszpanii Hitler sądził, że byłoby dobrze nie udzielać generałowi Franco zbyt wiele pomocy i w ten sposób przyczynić się, aby ta wojna trwała kilka lat, co unieruchomi wiele oddziałów francuskich na granicy hiszpańskiej.

Hitler oświadczył, że Niemcom potrzeba przestrzeni życiowej i dlatego chciałby zająć Czechosłowację i Austrię, lecz musi liczyć się z Anglią i Francją. Uważał, że Anglia wobec utraty prestiżu z powodu zajęcia Abisynii przez Włochy, nie będzie w stanie ustąpić Niemcom jakiejkolwiek posiadłości kolonialnej.

W październiku 1938 r. Goering oświadczył, że skarbiec jest pusty, a przemysł obarczony zleceniami na całe lata naprzód. W razie, gdy by prywatny przemysł zawiódł — Goering oświadczył: „zrobię barbarzyński użytek z moich pełnomocnictw".

Dodd zreasumował główne punkty przewodu sądowego z dn. 23 bm. w następujący sposób: Wszystkie te prace konspiracyjne dają niesłychanie charakterystyczny obraz narodu, przygotowującego się w czasie pokoju do agresywnej wojny. Dowództwo Goeringa ponure finansowe czarodziejstwa Schachta i milczące przyzwolenia Funka i innych zostały dowiedzione.

„Wrogowie nie mają wiele do mówienia — widziałem ich w Monachium"

Postanowił, że jeśli problemu przestrzeni życiowej nie rozwiąże do roku 1943—1945, nie będzie mógł znosić dłużej ciężaru utrzymywaniu niemieckich sił zbrojnych i będzie zmuszony uderzyć w jakimkolwiek miejscu. Odpowiednim momentem do uderzenia na Czechosłowację będzie chwila, w której Francja będzie osłabiona przez kryzys wewnętrzny lub też zajęta wojną z innym państwem.

W dniu 22 sierpnia 1939 roku Hitler wygłosił mowę do naczelnych dowódców niemieckich, w której powiedział m.in.: „Nie wiadomo, jak długo będę żył. Dlatego należy obecnie wywołać konflikt, nasi wrogowie nie mają wiele do mówienia — widziałem ich w Monachium. Jest rzeczą bardzo możliwą, że zachód nie będzie interweniował (jeżeli zaatakujemy Polskę). Musimy przyjąć ryzyko tego postanowienia". Było dla mnie całkowicie jasnym, że konflikt z Polską musi nastąpić prędzej, czy później. Powziąłem już tę decyzję na wiosnę, lecz myślałem, że najpierw zwrócę się przeciwko zachodowi, a później — ku wschodowi. Pragnąłem stworzyć znośne stosunki z Polską, celem wszczęcia walki najpierw przeciwko zachodowi. Stało się dla mnie jasne, że Polska wystąpi przeciwko nam w razie konfliktu z zachodem.

Prawdopodobnie nigdy w przyszłości nie będzie już człowieka z większą władzą, niż ta, jaką ja posiadam. Dlatego istnienie mojej osoby jest czynnikiem wielkiej wartości. Lecz mogę być w każdej chwili usunięty przez kryminalistę lub idiotę. Korzystnym dla nas czynnikiem jest generał Franco. Gwarantuje on pewną jednolitość i trwałość obecnego ustroju w Hiszpanii. Ani w Anglii, ani we Francji nie ma wybitnej osobistości".

Następnie Hitler naszkicował położenie w innych krajach i oświadczył, że takie pomyślne okoliczności nie będą istniały dłużej niż 3 lata.

Mamy do wyboru dwie alternatywy: albo uderzyć, albo prędzej czy później być zniszczonymi z całą pewnością. Potrzeba nam żelaznych nerwów i żelaznej rezolucji. Nie ma rzeczywistych zbrojeń w Anglii — wszystko jest tylko propagandą. Program budowy okrętów na rok 1933 nie został wypełniony. Flota nie będzie wzmocniona przed rokiem 1941. Jeśli wojna wybuchnie na lądzie, Anglia będzie mogła wysłać na kontynent najwyżej 3 dywizje. Bardzo mało uczyniono dla rozbudowy lotnictwa. Angielska obrona przeciwlotnicza jest dopiero w powijakach. Anglia posiada tylko 150 dział przeciwlotniczych i można ją łatwo pokonać z powietrza. W ciągu 2 do 3 lat stan ten może ulec zmianie.

„Polska jest w położeniu w jakim pragnąłem ją widzieć"

Anglia nie pragnie wywołania konfliktu w najbliższym czasie. Polska chciała otrzymać od Anglii pożyczkę na zbrojenia, jednakże Anglia nie udzieliła jej kredytu jedynie dlatego, aby być pewną, że Polska będzie czyniła zakupy tylko w Anglii. Świadczy to, że Anglia nie ma zamiaru pomóc Polsce, nie chcąc zaryzykować udzielenia pożyczki 80 milionów funtów, chociaż pół miliarda daje Chinom. Obecnie Polska jest w położeniu, w jakim pragnąłem ją widzieć".

Najważniejszy tajny dokument, który posiadał tylko 9 odpisów, omawia zamierzony atak na Zw. Radziecki. Jest to rozkaz Hitlera z dn. 18 grudnia 1940 r., który brzmi: „Niemieckie siły zbrojne muszą być przygotowane do pokonania Zw. Radzieckiego w szybkiej kampanii, jeszcze przed zakończeniem wojny z Anglią. W tym celu muszą być użyte wszystkie możliwe oddziały, a kraje okupowane muszą być dostatecznie strzeżone przed niespodziewanymi atakami. Jeśli nadarzy się okazja, zarządzę skoncentrowanie wojsk na 8 tygodni przed rozpoczęciem akcji przeciwko Zw. Radzieckiemu. Przygotowania powinny być zakończone 10 maja 1941 r. Ogromne ilości wojsk radzieckich w zachodniej części Rosji, będą rozbite przez działania 4 wielkich klinów armii niemieckiej. W krótkim czasie zdobędziemy pozycje tak, że lotnictwo radzieckie nie będzie mogło zaatakować terytorium Niemiec. W razie potrzeby, rosyjskie okręgi przemysłowe będą unicestwione przez lotnictwo niemieckie. Flota Armii Czerwonej straci bazy na Bałtyku i będzie niezdolna do walki. Zadaniem Rumunii jest odepchnięcie wojsk rosyjskich i udzielenie nam dodatkowej pomocy".

Dokument był podpisany przez Hitlera oraz przez Alfreda Jodla i Wilhelma Keitla. Dokument ten będzie przedstawiony Trybunałowi w dn. 26 bm.

Thomas Dodd, zastępca prokuratora St. Zjednoczonych, zacytował list Gustawa Kruppa von Bohlen do Hitlera, datowany w kwietniu 1933 r. W liście tym Krupp w imieniu przemysłu niemieckiego przemysłu oświadcza Hitlerowi, że doprowadzi przemysł do takiego stanu, aby popierał polityczne cele Rzeszy.

Dr Schacht napisał do Hitlera w styczniu 1939 r. list z ostrzeżeniem przed niebezpieczeństwem inflacji. W liście tym twierdzi, że powodzenie polityki zagranicznej jest uwarunkowane odbudowa armii niemieckiej

Śledztwo wykazało, że w czasie od 1936—1938 r. głównym zadaniem było ustalenie sposobu kontynuowania produkcji zbrojeniowej.

Sprawa Ribbentropa

(Obsługa własna Dziennika Łódzkiego)

NORYMBERGA 24.11. Obrońca Ribbentropa oświadczył dziś, że ani Ribbentrop ani on nie zamierzają wzywać na świadka sir Horace Wilsona. Ribbentrop według zdania Sautera wezwie raczej wszystkich swych doradców z okresu Monachium i zagłębi się w szczegóły anglo - niemieckiego układu handlowego, który regulował sprawy dotyczące floty brytyjskiej, niemieckiej i japońskiej.

W sali sądowej pałacu sprawiedliwości w Norymberdze przebywa obecnie około 2000 osób ze wszystkich krajów sprzymierzonych. Z tego dwie trzecie to członkowie misji 4 mocarstw, dziesiątki adwokatów, setki sekretarzy i tłumaczy. Sędziowie rozporządzają olbrzymim własnym sztabem sekretarzy, którzy porządkują stosy dokumentów. Każdy z sędziów sporządza własne sprawozdania.

Marszałek Żymierski do generała Eisenhovera

WARSZAWA (PAP). W związku z mianowaniem gen. Eisenhovera szefem sztabu armii Stanów Zjednoczonych, Marszałek Polski M. Żymierski przesłał na ręce gen. Eisenhovera depeszę treści następującej:

Pan Generał Eisenhover

Z okazji mianowania Pana Generała szefem sztabu armii Stanów Zjednoczonych ślę Zwycięskiemu Wodzowi alianckich sił zbrojnych na europejskim teatrze wojny życzenia owocnej i długotrwałej pracy w dziele kierowania demokratyczną Armią Amerykańską. Ze swej strony pragnę zapewnić Pana Generała w imieniu swoim i Wojska Polskiego o gorącym uczuciu przyjaźni i wdzięczności dla Pana i bohaterskiej Armii Amerykańskiej za olbrzymi wkład w dzieło zwalczania wspólnego faszystowskiego wroga.

Racz Pan przyjąć Panie Generale wyrazy mojego najwyższego szacunku

Michał Żymierski

Wyniki wyborów w Jugosławii

(obsługa własna)

BELGRAD 24.11. Centralny komitet wyborczy w Jugosławii podał dziś do wiadomości ostateczne wyniki wyborów. Z 8.383.450 osób uprawnionych do głosowania do izby reprezentantów głosowało 7.432.479, to jest 88,66 proc., z czego 6.625.479 osób, czyli 90,48 proc. głosowało na listę Frontu Narodowego, 707.442 osoby rzuciły głosy bez podania listy, t.j. głosowały przeciwko Frontowi Narodowemu. W wyborach do izby narodowości z ogólnej liczby 7.413.214 głosujących — 6.574.175 osób, czyli 88,69 proc., głosowało na listę Frontu Narodowego. Przeciwko Frontowi Narodowemu głosowało 838.000 osób, czyli 11,31 proc.

Obrady Narodów Zjednoczonych

LONDYN (PAP). Minister stanu, Philip Noel Baker, otwierając posiedzenie komisji przygotowawczej Narodów Zjednoczonych, oświadczył, że ogólne zgromadzenie Narodów Zjednoczonych odbędzie się w styczniu przyszłego roku. Zgromadzenie to rozpatrzy przede wszystkim kwestię kontroli energii atomowej.

Rozszerzenie aktu oskarżenia
Prawnicy polscy uzupełniają śledztwo

NORYMBERGA (PAP). Polska delegacja prawnicza brała czynny udział przy uzupełnianiu śledztwa, co wpłynęło na znaczne rozszerzenie aktu oskarżenia. Polska delegacja otrzymuje protokóły wszystkich posiedzeń Trybunału, w sprawach, dotyczących zbrodni wojennych, popełnionych w Polsce, udziela ona Trybunałowi swojej opinii.

Polska delegacja prawnicza otrzymała również dostęp do archiwum sądowego, gdzie znajduje się 35 tomów pamiętników Francka oraz 10 tomów sprawozdań z posiedzeń rządu Francka i zjazdu gubernatorów. Materiały te opracowują: prokurator Sawicki i dr Piotrowski.

Prasa radziecka o procesie

MOSKWA (PAP). Prasa radziecka poświęca wiele uwagi prezesowi czołowych przestępców wojennych w Norymberdze. Dzienniki zamieszczają szczegółowe sprawozdania swoich korespondentów specjalnych z pierwszych dni procesu i podają ich wrażenia z sali sądowej.

Samolot kanadyjski w drodze do Polski uległ katastrofie

WARSZAWA (PAP). W dn. 24 bm. w godzinach rannych Zarząd Główny PCK w Warszawie otrzymał z Toronto (Kanada), drogą radiową wiadomość, która niewątpliwie wstrząsającym echem odbije się w całej Polsce. Samolot kanadyjski, śpieszący do Polski z transportem cennych leków, darem Zjednoczonych Kanadyjskich Komitetów Pomocy Polsce, uległ nad Niemcami katastrofie. Dzielni oficerowie kanadyjskich sił powietrznych, w liczbie czterech, stanowiący załogę samolotu — ponieśli śmierć na miejscu.

Braterstwo klasy pracującej całego świata

Delegaci zagraniczni na wiecu ZZ w Łodzi

Wczoraj odbył się w Łodzi wielki wiec sprawozdawczy z I Kongresu Związków Zawodowych w Warszawie. Na wiecu obecni byli goście zagraniczni, biorący udział w kongresie — delegaci związków zawodowych sprzymierzonych narodów.

Do licznie zgromadzonych rzesz robotniczych przemówił przewodniczący Okręgowej Rady Zw. Zawodowych, ob. Burski pozdrawiając zagranicznych gości i wznosząc okrzyki na cześć jedności ruchu zawodowego w Polsce. Po odegraniu hymnu na trybunę wszedł przewodniczący związków zawodowych, ob. Witaszewski. Na wstępie podkreślił on olbrzymi rozwój zjednoczonego ruchu zawodowego, stwierdzając, że od utworzenia związków zawodowych do zwołania pierwszego kongresu minął rok, a rok ten zaznaczył się przede wszystkim zwiększeniem liczby członków ze 120.000 na 1.084.800. Fakt ten podkreśla przywiązanie mas pracujących do organizacji zawodowych, które w Polsce przedwrześniowej nie miały możliwości rozwoju. W Polsce dzisiejszej, w Polsce suwerennej i demokratycznej, ruch zawodowy stał się fundamentem demokracji, podwaliną ustroju, głównie dzięki swemu jednolitemu kierunkowi. Jedność ruchu zawodowego sprawiła, że po roku istnienia zanotować można poważne zdobycze i osiągnięcia świata pracującego. Tego jednolitego frontu mas pracujących nie dałoby się stworzyć gdyby do władzy nie doszli robotnicy, chłopi i inteligencja pracująca.

Olbrzymi wkład bohaterskiej Armii Czerwonej w dzieło zwycięstwa nad faszyzmem światowym spowodował, że ruch zawodowy w Polsce ma wszelkie dane swobodnego rozwoju i dojścia do największego rozkwitu.

Pierwszy Kongres Związków Zawodowych był kongresem o znaczeniu historycznym, był wyrazem woli robotniczej, wyrazem jedności i siły, tkwiącej w narodzie polskim. Kongres Zw. Zawodowych nakreślił ruchowi zawodowemu drogi na najbliższą przyszłość, postawił przed nim nowe zadania.

Przyjazd na Kongres delegatów z Rosji, Francji, Jugosławii, Bułgarii, Rumunii, Czechosłowacji i innych bratnich narodów świadczy o jedności międzynarodowej klasy robotniczej i zacieśniającej się więzi narodów słowiańskich.

Na zakończenie swego przemówienia ob. Witaszewski oświadczył, że związki zawodowe — jako organizacja bezpartyjna, choć nie apolityczna — rozpoczęły zdecydowaną walkę ze wszystkimi pozostałościami faszyzmu na ziemiach polskich i walkę tę będą prowadzić do ostatecznego ich zlikwidowania.

Po przemówieniu ob. Witaszewskiego,

(dalszy ciąg na stronicy 2-ej)

Przegląd międzynarodowy

Kryzys gabinetowy we Francji minął

Ubiegły tydzień przyniósł zakończenie kryzysu politycznego we Francji. W czasie od 16 bm., tj. od daty listu gen. de Gaulle'a, zawiadamiającego przewodniczącego Zgromadzenia Ustawodawczego, Feliksa Gouin, o rezygnacji z utworzenia gabinetu, do dnia 21. bm., tj. do ogłoszenia nowego składu rządu, prasa światowa szeroko omawiała sytuację we Francji. Ponieważ stanowisko de Gaulle'a było zdecydowane, przypuszczano, że nie dojdzie do porozumienia i przewidywano powierzenie funkcji szefa rządu przywódcy partii komunistycznej, Maurycemu Thorez'owi. Komuniści natomiast wysuwali kandydaturę socjalisty Gouina. W dniu 19 bm. odbyło się posiedzenie, na którym 358 głosami przeciwko 39 przeszedł wniosek o utworzenie rządu, z żonego w równej liczbie z przedstawicieli 3 partii, a następnie, na wniosek Baumela, 400 głosami przeciwko 162 powierzono misję utworzenia rządu gen. de Gaulle'owi. Pałac Burboński zdecydował się jeszcze raz na próbę pogodzenia partii pod hasłem realizacji żądań Narodowej Rady Oporu. Komuniści francuscy wykazali, że przekładają interesy kraju nad interesy własne, socjaliści natomiast — swą rzetelność, godząc się na kompromisy celem ratowania jedności narodowej. Oczekiwano więc ze spokojem na decyzje, które miały zapaść przy rue Saint Dominique. I, jak było do przewidzenia, już po 48 godzinach de Gaulle ogłosił listę gabinetu koalicyjnego, do którego weszło 5 komunistów, 5 socjalistów, 5 ludowców republikańskich, 3 republikańskich socjalistów, 1 radykał i 2 bezpartyjnych.

Opinia międzynarodowa przyjęła z ulgą wiadomość o utworzeniu rządu przez de Gaulle'a. „Times" stwierdza, że Francja posiada obecnie rząd dostatecznie ustabilizowany dla zagwarantowania utrzymania równowagi politycznej podczas trwania deliberacji, decydującej o strukturze wewnętrznej IV republiki. Na pierwszym posiedzeniu nowego rządu postanowiono na najbliższą sesję Konstytuanty wnieść projekt upaństwowienia banków i przemysłu energetycznego. Tymczasem rząd ma bardzo dużo pracy. Francji grozi inflacja. Codziennie emituje się banknoty na sumę 1 miliarda franków. Koszty utrzymania wzrosły o 500% w stosunku do przedwojennych. W październiku kursowało 515 miliardów franków, w porównaniu z 444 miliardami w sierpniu. Sytuacja finansowa nie osiągnęła jeszcze stanu zupełnej anarchii, lecz nowy rząd będzie musiał zastosować drastyczne środki jeżeli zechce uniknąć inflacji.

Zmiana rządu w Grecji

Drugi kryzys gabinetowy nastąpił w Grecji. Jedną z głównych jego przyczyn było całkowite załamanie się gospodarczego programu rządowego, spowodowanego spadkiem kursu drachmy, dwukrotnie w ciągu 15 dni. Rząd Canellopopulosa przetrwał więc tylko 3 tygodnie. Partia monarchistyczna (t. zw. „partia narodowa") odmówiła udziału w rządzie koalicyjnym. Mimo to regent arcybiskup Damaskinos zaprzysiągł dn. 22 bm. nowy rząd z 65-letnim Temistoklesem Sophoulisem, przywódcą liberałów, na czele, z Emanuelem Tsouderosem na stanowisku „koordynatora gospodarczego". Najważniejszymi punktami programu nowego rządu jest odłożenie do r. 1948 plebiscytu w sprawie powrotu króla Jerzego II i szybkie przeprowadzenie wyborów. Grecka para królewska złożyła protest i król anulował mandat regenta, powierzony Damaskinosowi we wrześniu 1944 r. Opinia zagraniczna powitała to nieprzyjaźnie. „Star" nazywa Jerzego autokratą, który nie może się spodziewać, by angielskie bagnety wprowadziły go na tron.

Akcja liberałów we Włoszech

Skoro mówimy o kryzysach rządowych, wspomnieć musimy i o Włoszech, gdzie liberałowie, przez stałe napaści na delegatów lewicowych, chcieli wywołać rozłam koalicji rządowej. Grupa ta, podtrzymywana przez reakcję, nie zastanawia się nad tym, że uchylając się od pilnych zagadnień kraju, otwiera drzwi do odrodzenia faszyzmu. Premier Parri oświadczył jednak, że nie grozi kryzys gabinetu, gdyż nie przestały oddziaływać przyczyny, które dyktują partiom prowadzenie polityki jedności.

Poruszone powyżej tematy kryzysów politycznych nie powinny powodować u czytelników fałszywych wniosków. Na całym świecie w okresie powojennym wystąpiło wiele różnic światopoglądowych, dotąd niewysuwanych (dla jedności w walce z wrogiem), które trzeba teraz dopiero pogodzić. Zresztą składy gabinetów często nie są dokładnym obrazem układu sił politycznych, czego dokładny obraz dadzą wybory.

Jeśli już poruszyliśmy sprawę wyborów, to trzeba wspomnieć, że mamy za sobą wybory na Węgrzech (4 bm.), w Jugosławii (11 bm.) i w Bułgarii (18 bm.). Dziś odbywają się wybory w Austrii, w których wezmą udział wszystkie partie, a przede wszystkim socjaliści i ludowcy (dawna chrześcijańska demokracja) oraz komuniści, jako partie, mające największe szanse. 2 grudnia pójdzie do urn wyborczych Albania.

Wybory w Portugalii

Oddzielnie poruszamy sprawę wyborów w Portugalii (18 bm.), by nie mieszać ich z prawdziwymi wyborami. W Portugalii wystawiono tylko 1 listę 120-tu kandydatów, wyłącznie zwolenników dra Salazara. Za dotychczasowym rządem opowiedziało się 42% uprawnionych do głosowania. Zaraz po wyborach też cofnięto wszelkie demokratyczne „wolności", wprowadzone w okresie przedwyborczym. Wszyscy członkowie komisji ruchu zjednoczenia demokratycznego zostali aresztowani. Wznowiono w pełni cenzurę prasową. „Times", wyciągając wnioski z wyników tych „wyborów", uważa, że dla wprowadzenia porządku w Portugalii należy istniejący dotychczas ustrój autorytatywny zastąpić ustrojem konstytucyjnym i inicjatywy w tym względzie oczekuje od Salazara.

W Palestynie niespokojnie

Jeśli idzie o sprawy palestyńskie, to 21 bm. przybył do Jerozolimy nowy wysoki komisarz brytyjski w Palestynie, sir Allan Cunningham. Mimo tego, że ostatni tydzień minął w Palestynie spokojnie, trzeba jednak zanotować, że żydowska tajna rozgłośnia nadała komunikat, w którym oświadcza, że 1) Żydzi nie złożą znajdującej się w ich posiadaniu broni, 2) ostatnie rozruchy nie były dziełem żadnej żydowskiej organizacji, 3) atak na Żydów w czasie którego strzelano do bezbronnych dzieci, nie pozostanie bez odpowiedzi.

Sytuacja w Palestynie jest więc w dalszym ciągu naprężona. OLD.

Reforma finansowa we Francji

PARYŻ 24.11 (obsł. wł.). Prezydent de Gaulle i minister finansów Pleven wykańczają ostatecznie program reformy finansowej, który zostanie przedstawiony we wtorek komisji finansowej zgromadzenia. Przyjąwszy rozległy program reform, Francja stoi na progu prawdziwie postępowych zmian które praktycznie obejmują wszystkie pola wewnętrznej działalności społecznej, począwszy od kopalń i ubezpieczeń, a skończywszy na emeryturach. Pierwszym etapem będzie Bank Francuski, który jeszcze przed końcem roku ma być upaństwowiony. Przewiduje się również zmianę ustawy o bankach.

Szwecja wysiedla Niemców

SZTOKHOLM 24.11 (obsł. wł.). Szwedzki minister spraw zagranicznych Unden oświadczył dziś w parlamencie, że Szwecja zamierza wysiedlić 2700 osób narodowości niemieckiej lub „pod niemiecką kontrolą", które uciekły do Szwecji po załamaniu się Niemiec.

Norwegia jest przeciwna polityce bloków

OSLO (PAP). Minister spraw zagranicznych Norwegii, Trygve Lie, udzielił wywiadu korespondentowi „New York Times". Minister omówił linie wytyczne zagranicznej polityki norweskiej na najbliższą przyszłość i oświadczył, że Norwegia nie życzy sobie stanowczo brania udziału w jakimkolwiek bloku międzynarodowym koalicji, czy innej formie stworzenia jakiegokolwiek konglomeratu kilku państw.

Norwegia dąży do przyjaznych stosunków ze sprzymierzeńcami. Norwegia życzy sobie ścisłej współpracy z resztą państw nordyckich.

Regent Damaskinos cofnął rezygnację

LONDYN (PAP). Agencja Reutera donosi z Aten, że arcybiskup Damaskinos cofnął swoją rezygnację i będzie w dalszym ciągu sprawował funkcje regenta Grecji.

Braterstwo klasy pracującej całego świata

(dokończenie ze stronicy 1-szej)

głos zabrał przybyły z Francji robotnik — emigrant polski, ob. Sztorc. Oświadczył on, że pół milionowa rzesza robotników polskich, przebywających we Francji, pragnie nawiązać jak najściślejszy kontakt ze związkami zawodowymi w Polsce. Mimo, że reakcja wciąż sieje wśród Polaków na obczyźnie szkodliwą propagandę, robotnicy-emigranci z Francji pragną powrócić do kraju, aby pracą swą przyczynić się do jak najszybszej odbudowy Polski.

Przemówienie swoje zakończył ob. Sztorc okrzykiem na cześć Rządu Jedności Narodowej.

Witani entuzjastycznie przez licznie zgromadzone rzesze robotnicze przemawiali kolejno delegaci związków zawodowych: ZSRR — ob. Ważnin, Jugosławii — ob. Czortkowic, Bułgarii — ob. Dunikowa i Rumunii — ob. Strojan.

Na zakończenie wiecu zabrał głos jeszcze raz ob. Burski, zaznaczając, że pierwszy Kongres Związków Zawodowych podkreślił raz jeszcze międzynarodową więź i braterstwo klasy robotniczej całego świata.

Wiadomości ze świata

— Wydanie węgierskich przestępców wojennych. Agencja Reutera donosi z Budapesztu, że amerykańska komisja kontrolna w Niemczech przekazała władzom węgierskim 104 przestępców wojennych, wśród których znajdują się dwaj ministrowie rządu Szelasi — minister spraw wewnętrznych Gabov Vajna i minister oświaty — Balint Homan.

— Odroczenie procesu zbrodniarzy japońskich. Agencja „Assiociated Press" donosi z Tokio, że z rozkazu generała Mac Arthura odroczono rozprawę sądową przeciwko b. premierowi japońskiemu Tojo i innym wysokim urzędnikom państwowym. Powodem tej decyzji jest zaliczenie przestępców japońskich w poczet międzynarodowych przestępców wojennych, oskarżonych o przygotowania do wojny zaborczej i pogwałcenie traktatów międzynarodowych. Będą oni sądzeni przez Trybunał Międzynarodowy.

— Międzysojusznicza komisja udaje się do Japonii. Członkowie międzysojuszniczej komisji doradczej dla spraw Dalekiego Wschodu, po porozumieniu się z gen. Mac Arthurem, postanowili udać się w najbliższym czasie do Japonii. Podróż tę przedsięwzięto w celu zapoznania się z lokalnymi warunkami, zanim członkowie komisji przystąpią do teoretycznego rozwiązania całokształtu trudnych zagadnień, związanych z zakończeniem wojny na Dalekim Wschodzie.

— Francja uzna republikański rząd hiszpański. Paryski korespondent „News Chronicle" donosi, że Francja w ciągu najbliższych dni uzna republikański rząd hiszpański, przebywający w Meksyku. Przemówienie gen. de Gaulle'a na zgromadzeniu ustawodawczym, na temat stosunku rządu francuskiego do Hiszpanii wzbudziło wielki entuzjazm wszystkich deputowanych.

— Otwarcie największego mostu w Wiedniu. Agencja Tass donosi, że wojska radzieckie odbudowały całkowicie, wysadzony przez wojska niemieckie w kwietniu r.b. jeden z największych mostów wiedeńskich. 22 listopada odbyły się uroczystość oddania mostu do użytku publicznego.

— Otwarcie konferencji Akademii Nauk. Agencja Tass donosi z Mołotowa (Ural), że w dn. 9 bm. odbędzie się specjalne posiedzenie Akademii Nauk Zw. Radzieckiego, poświęcone zbadaniu możliwości produkcyjnych okręgu Mołotow. Na konferencji wyznaczone będą linie rozwoju gospodarczego tego okręgu. Okręg Mołotow w ciągu ostatnich lat wzbogacił się o wielkie centra przemysłowe: Krasnokamsk, — miasto nafty i papieru, Solikamsk Dereżniki— centra przemysłu chemicznego Uralu.

W czasie wojny zmontowano i uruchumiono dziesiątki hut i żelaza i kopalni węgla.

— Upaństwowienie przemysłu w Czechosłowacji. Jak donosi czeskie pismo praskie „Wolne Jutro", akcja zmierzająca do upaństwowienia przedsiębiorstw przemysłowych w Czechosłowacji obejmuje obecnie około 1.200 przedsiębiorstw, w tym około 120 na Słowaczyźnie.

— Były premier węgierski skazany na śmierć. Agencja Tass donosi z Budapesztu, że były premier faszystowskiego rządu węgierskiego, Imredy, został skazany na śmierć przez Sąd Ludowy. Imredy zamierza wnieść apelację.

— Pomnik ku czci poległych żołnierzy radzieckich w Pradz . W odsłonięciu pomnika ku czci żołnierzy radzieckich, poległych za wolność Czechosłowacji, wzięli udział przedstawiciele Armii Czerwonej i armii czechosłowackiej. Na cmentarzu Olsansko w Pradze, gdzie wystawiono pomnik, przemówienie wygłosił gen. Bocek, szef sztabu głównego armii czechosłowackiej.

Co dzień fraszka

Fioletowy gagatek

B. biskup gdański Karol Maria Splett stanie wkrótce przed Sądem Specjalnym.

Pieszczony przez Greisera, hołubiony w [Rzymie,
Zasłużył (tępiąc polskość) na „czcigodne" [imię;
że teraz w mrocznej celi Karol Maria go- [ści,
To [illegible] jest „nieszczęsny" SPLETT OKO- [LICZNOŚCI.

czys.

Nowe odznaczenia

Wkrótce zostaną ogłoszone dekrety o nowych odznaczeniach. Chodzi o cztery nowe odznaczenia: Krzyż Partyzancki, Medal za Warszawę. Medal za Odrę, Nyssę, Bałtyk oraz Medal Zwycięstwa i Wolności 1945 r.

Motywacja wprowadzenia Krzyża Partyzanckiego — który w kolejności odznaczeń zajmuje miejsce po Krzyżu Walecznych — brzmi następująco:

„W celu upamiętnienia bohaterskiej walki zbrojnej żołnierzy oddziałów partyzanckich z hitlerowskim okupantem o Niepodległość, Wolność i Demokrację oraz celem nagrodzenia zasług w tej walce — ustanawia się odznaczenie wojskowe pod nazwą „Krzyż Partyzancki".

Krzyż będzie nadawany jednorazowo osobom, które „organizowały, dowodziły lub były członkami oddziałów partyzanckich oraz brały udział w działaniach i akcjach zbrojnych wymienionych oddziałów w imieniu Prezydium KRN przez Min. Obrony Narod. po stwierdzeniu prawa do odznaczenia przez specjalną komisję. Krzyż zostanie wykonany ze stopu żelaza, i będzie noszony na wstążce ciemnozielonej o dwóch pionowych paskach czarnych.

Medal za Warszawę jest odznaczeniem wojskowym, nadawanym w sposób analogiczny do Krzyża Partyzanckiego osobom, które brały czynny udział w:

a) w obronie Stolicy w r. 1939, b) w walkach w okresie okupacji i w powstaniu, c) w wyzwoleniu Warszawy przez odrodzone Wojsko Polskie w sojuszu z Armią Czerwoną.

Również odznaczeniem wojskowym jest „Medal za Odrę, Nyssę, Bałtyk". Medal ten będzie nadawany żołnierzom i oso- bom współdziałającym z Wojskiem Polskim, które przyczyniły się w okresie marca — kwietnia 1945 roku do zwycięstwa nad Odrą, Nyssą i Bałtykiem.

Nieco inny charakter nosi odznaczenie „Medal Zwycięstwa i Wolności 1945 r." W imieniu Prezydium KRN, a na wniosek właściwego ministra — będzie go nadawał Prezes Rady Ministrów osobom, „które swoim działaniem lub cierpieniem w kraju lub za granicą w czasie do 9 maja 1945 roku przyczyniły się do zwycięstwa".

Jest to medal brązowy z wizerunkiem Orła w wieńcu z liści dębowych na czołowej stronie, zawieszony na wstążce, która ma w linii pionowej barwę po połowie czerwoną i białą.

(zag.)

Aromaty owocowe
DO LEMONIAD, SOKÓW, WÓDEK i t. p. polecamy
Kupujemy olejki do PERFUM, MYDEŁ i inne
PIOTRKOWSKIE ZAKŁADY CHEMICZNE
Łódź, Śródmiejska 22, lokal 33, tel. 200-32. (A8)

FABRYKA CUKRÓW „IRIS" R. ŚREDNICKI
Łódź, Piotrkowska 218
poleca doskonałe wyroby po cenach konkurencyjnych. Cenniki na żądanie. (A8)
Prowincja za zaliczeniem.

Nowootwarty NAJPRZYTULNIEJSZY LOKAL w Łodzi
44 Cafe „COSTARJCA" Bar 44
PIOTRKOWSKA
zaprasza na pierwszorzędną kawę z ekspresu

Z dniem 25 listopada
„GOSPODA SPÓŁDZIELCZA"
39 (dawniej „Casanowa") Zachodnia 43
wydaje smaczne i posilne: śniadania, obiady i kolacje po cenach przystępnych
ZARZĄD
Powszechnej Spółdzielni Spożywców w Łodzi

DZIENNIK LITERACKI

Adam Mickiewicz † 1885 - 26 XI - 1945

Poczucie socjalistyczne jest wzlotem ducha ku lepszemu bytowi, nie indywidualnemu, ale wspólnemu i solidarnemu... jest to nowy zmysł, który człowiek duchowy zdołał sobie stworzyć, jest to nowego rodzaju zapał... socjalizm ma nowe pragnienia, nowe zapały, których ludzie starego społeczeństwa zrozumieć nie potrafią, jak pragnień młodzieńca nie mogą zrozumieć dzieci albo zdziecinniali starcy... Socjaliści wzywają wszystkie jednostki i wszystkie państwa do poświęcenia swych praw poczuciu, które nosi w sobie zarodek dogmatu powszechnego.

(1849)

*

Obowiązkiem chłopa jest uznać, że jest powołany do rządzenia... Chłop musi stworzyć przedstawicielstwo narodowe i prawdziwie chłopskie.

(1849)

*

...Polityką, działaniem — nazywamy tylko **czyny** albo **słowa** i **myśli**, które rodzą czyny. Takiemi czynami jest walka, zwycięstwo lub męczeństwo; takiemi słowami były, na przykład, dawniej słowa Ewangelii, potem naśladowanie ich — słowa Koranu, słowa Wiklefa, Hussa, Lutra, Saint - Simona — słowa na sesji rejtanowskiej, w obradach Konwencji, kiedy wypowiadano wojnę całej Europie, rozkazy dzienne Napoleona, pieśń o Dąbrowskim, etc.

(1833)

*

Sejm polski, arka naszych praw i naszych tradycyj, gdziekolwiek stanie, równie święty będzie dla Polski i dla całej Europy, jeśli stróże tej arki uczują wielkość swego powołania. Sejm polski nosi podwójny charakter: na przód — władzy prawej narodu polskiego, powtóre — władzy moralnej europejskiej, i w dwojakim tym charakterze przemawiać powinien.

(1833)

*

...Płaczmy wszyscy gorzko, lecz i ty płacz z nami, sługo Najwyższego, ty, któremu Jezus Chrystus powierzył swój kościół. Spojrzyj wokoło siebie na społeczeństwo, które wije się w agonii i w uściskach zła. Czyż dla ratowania go masz tylko zimne formułki?... Kapłani i prałaci, wy oczekujecie zbawienia tylko od złota, kanonu i protokółów... Nie mówcie, że ludy was opuszczają. Wyście je opuścili...

(1849)

*

Co robić?... Żeby to pytanie rozwiązać w duchu i rozwiązanie jego urzeczywistnić na ziemi, trzeba postawić się na miejscu Człowieka Wiecznego — trzeba się uczuć członkiem swego kościoła, synem swego narodu, potomkiem odpowiedzialnym za wszystkich swoich przodków w rodzinie duchowej i doczesnej; trzeba być dziedzicem wszystkich przymiotów, wszystkich cnót, jakie naddziadowie nasi nabyli w pocie czoła i w ofiarach krwawych; trzeba... aby, cokolwiek w dziejach było świętego, prawdziwego i wielkiego, znalazło się w nas jako ziarno usiewne, jako żywotność, jako siła... trzeba mieć żarliwość apostołów, poświęcenie się męczenników, prostotę mnichów, śmiałość rewolucjonistów roku 1793... Oto są rysy człowieka - ideału, oto czem trzeba być, żeby zacząć epokę nową.

(1844)

*

...Duch polski — ewangelii sługa, ziemia polska ze swem społeczeństwem ciało...

Polska w osobie wolnej i niepodległej staje i Słowiańszczyźnie dłoń podaje...

W Polsce wolność wszelkiemu wyznaniu Boga, wszelkiemu obrzędowi i zborowi.

Słowo wolne, wolnie objawiane, z owoców przez prawo sądzone.

Wszelki z narodu jest obywatelem, wszelki obywatel równy w prawie i przed urzędami... Każdej rodzinie rola domowa, pod opieką gminy; każdej gminie rola gromadna, pod opieką narodu... Wszelka własność szanowana i nietykalnie pod straż urzędowi narodowemu oddana.

(1848)

*

...Król pruski nakreślił **koło** i rzekł: „oto jest bóg nowy". I kłaniano się temu **kołu**, i nazywano tę część **Zaokrągleniem politycznem.**

(1832)

*

Gotując się do przyszłości, potrzeba wracać się myślą w przeszłość, ale o tyle tylko, o ile człowiek, gotujący się do przeskoczenia rowu, wraca się w tył, aby się tem lepiej rozpędzić.

(1832)

*

A człowiek rozumny i odważny — w mowach pobłażający jest; wszakże, jeśli zwierzchnikiem jest i sędzią, i lud mu da miecz w ręce, wtenczas surowy jest, i sądzi i karze podług sumienia, albowiem przez usta jego wyrokuje lud cały, a mieczem jego zabija ręka ludu.

A człowiek próżny — surowy jest w mowach, póki jest prostym człowkiekiem; a gdy zostanie starszym ludu i sędzią, natenczas wydaje się nikczemność jego, bo lękliwy jest i pobłażający, a nie sądzi według serca ludu, ale wedle przyjaźni swych i nienawiści swych.

(1832)

*

Zasługa dla ojczyzny jest jako ziarno. Kto obnosi to ziarno w ręku i wszystkim pokazuje, wołając: „oto jest ziarno wielkie", tedy wysuszy je i nic z niego nie otrzyma. Ale, kto zakopie ziarno w ziemię, a czeka cierpliwie, tedy ziarno wyda roślinę.

(1832)

***

...Wszystko nam — mówię o moim pokoleniu — pokazywano w Mickiewiczu jako harmonijne, jako proste, tymczasem wszystko wydaje mi się w nim walką, rozdźwiękiem, paradoksem. Paradoksem jest powstanie tego tyrana, tego opętańca z naszej miękkiej gleby; paradoksem kombinacja rasowa tego wcielenia polskości; paradoksem jest, że długoletnia bi blia tej polskości zaczyna się od słów — „Litwo, ojczyzno moja"; paradoksem linia tej twórczości, tragicznie na szczycie złamana; paradoksem przerażający chłód i zimno, wiejące od tego, który był dla narodu ciepłem i słońcem... O, cóż za niesamowitość tego człowieka, który wraz przyciąga i odpycha, budzi uwielbienie i nienawiść... „Wielkie serca, Aldono, są jak ule zbyt wielkie, miód ich wypełnić nie może" — mówi Konrad. Nawet miłość Ojczyzny i Boga nie zdolne wypełnić bez reszty serca tego herezjarchy, który, spowiadając się w Rzymie — a spowiedź trwała na dwa zawody siedem godzin — „ryczał tak, że w całym Watykanie słychać go było", opowiada Krasiński. Same sprzeczności, same tajemnice. Dusza Mickiewicza to otchłań; czy zgłębimy ją kiedy? Aby się w nią zapuścić, trzeba się uzbroić może w inne narzędzia i inne busole, niż te, z którymi wybieramo się zazwyczaj dotąd na to przepastne morze... Trzeba.., napisać na nowo ten wzruszający i patetyczny żywot, w którym poeta przez namiętności, upadki i mękę; błądząc i kajając się, i błądząc w samymże swoim kajaniu, szedł do świętości. Amen.

BOY-ŻELEŃSKI.

TADEUSZ ŁOPALEWSKI

LISTOPAD

Najpierw drzewa jesienne szept szorstki okrążył,
Jakby liście ostatnie spływały z gałęzi,
Potem żwir zachrobotał krokiem Podchorążych
I gruchnęły w Belweder bagnety i pięści.

Potem żagwie czerwone przez miasto przebiegły.
Potem w oknach otwartych stanęła Warszawa!
I runął twarzą na bruk ktoś.... pierwszy poległy
I włosy aureola oplotła mu krwawa.

Niech tamci biegną dalej, wołając do broni!
Bo jemu inna służba wypadła tej nocy:
W tym złamanym kaszkiecie, z tą plamą na skroni
Pójdzie budzić spóźnionych i wołać pomocy.

O północy usłyszał Rzym senny, bezludny,
Jak wzdłuż domów, gdzie wiecznie bluszcz młody się krzewi,
Pośpieszny krok żołnierza jak werbel zadudnił
I zacichnął w zaułku gdzie mieszkał Mickiewicz.

Tutaj w oknie na piętrze blade światło ćmi się,
Ciężka głowa poety nad stołem schylona,
A tam Muza historii nowe epos pisze,
Tam za Wisłą budują redutę Ordona.

ŻOŁNIERZ

O, wieszczu! natęż ucho: mazowieckie pola
Na pługach potrzaskanych dymią armatami,
Z sztandarów orły krzyczą: „Do boju, kto Polak!
Przeklęty kto bez serca i nie jest dziś z nami!"

Nie przystoi dziś pióro trzymać w dłoni męskiej,
Gdy naród dźwignął los swój na ostrzach bagnetów,
Jeśli przyjdzie czas pieśni — to pieśni zwycięskiej,
Gdy bagnety nam wydrą — nie chcemy poetów!

MICKIEWICZ

Gdy bagnety wam wydrą — me pieśni zostaną
Głośniejsze nad huk armat i nad orły wyższe —
Tej nocy wiersze dokończę i wyjdę stąd rano
Z karabinem pod pachą i piórem w tornistrze...

I znów w gwiazdach dalekich źrenice pogrążył,
Bo Rzym milczał, lecz gwiazdy nuciły za oknem,
Schodził wolno po schodach smutny podchorąży,
Podwajały ulice krok echem samotnem.

A gdy jutro nadeszło i pieśniarz podróżny
Podążył ku płonącej ojczystej granicy —
Usłyszał tylko wystrzał ostatni i próżny,
Ujrzał jak broń żałobni łamią wojownicy.

Łzy i wino

Wypieszczone przez wiele lat, umiłowane swoje tłumaczenie „Odyssei" poprzedził Józef Wittlin wezwaniem do Homera, a w tym wezwaniu śpiewał: „Tobie dziś gędzę, Homerze, wydarty szkolnym wypisom; za ciebiem nieraz w karcerze siedział i bluźnił Odyssom — płynęły łzy". Kary nauczycieli, łzy uczniów i „bluźnierstwa", miotane przez nich w odwet — taka to bywa zaiste najpospolitsza atmosfera, w jakiej, za naszych lat szkolnych, urabia się nasz stosunek do klasyków — czyli największych i nieśmiertelnych twórców. Nie wiem dokładnie, jakie dziś panują w szkole polskiej metody nauczania literatury. Na pięć i dziesięć lat przed wojną, gdy i ja byłem belfrem gimnazjalnym, popularna była metoda, określana przemądrą nazwą heurezy. Nauczyciel drogą pytań i analizy tekstu miał doprowadzać ucznia do tego, by „własnym rozumem" doszedł do należytych wniosków. Modne wówczas bywały t. zw. lekcje pokazowe albo lekcje wzorowe, kiedy to kuratorium wyznaczało jednego z belfrów, mającego najlepszą opinię, a więc mierniaka, tępaka i podskakiewicza, aby olśnił kolegów umiejętnością przepisowego nauczania. Pamiętam jedną z takich lekcji — mickiewiczowską. „Na tapecie" był „Pan Tadeusz", mianowicie ustęp z księgi dziesiątej, opisujący burzę — niezapomniany, niewysłowionej urody i najwspanialszego obrazowania: „Nagle wichry zwarły się, porwały się wpoły, borykają się, kręcą, świszczącymi koły krążą po stawach, mącą do dna wody w stawach, wpadły na łąki, świszczą po łozach i trawach... rwą skiby, robią otwór wichrowi trzeciemu... co ogromną swą trąbą otrębuje burze... A już deszcz wciąż pluszczy, jak z sita w gęstych kroplach. Wtem *rykły pioruny... Aż się uspokoiło wszystko: tylko drzewa szumią około domu i szemrze ulewa".*

— Co zrobiły wichry? — pytał nauczyciel kolejno uczniów. — Zwarły się. — Jak się zwarły? — Wpoły. — *Dobrze. Co robią dalej? — Kręcą się i krążą po stawach. — Dobrze. Jak krążą? — Świszczącymi koły. — Co to znaczy „koły"? — Koły... koły... nie wiem. — A ty? — Nie wiem, panie profesorze. — A ty? — Milczenie. — Nikt nie wie? Wstyd. To ja wam wytłumaczę. Koły, to znaczy kołami, tak jak słowy — słowami. Jest to dawna forma narzędnika, która przetrwała tylko w niektórych wyrazach... Tu następuje dygresja naukowo-gramatyczna, której przedstawiciele kuratorium i koledzy - nauczyciele słuchają z namaszczeniem, uczniowie z ziewaniem. Pokazowo-wzorowy pedagog odbiega hen od „Pana Tadeusza". Wreszcie nawraca. — Idźmy dalej. Co robią wichry wichrowi trzeciemu? — Otwór. — Dobrze. W jakim celu robią mu otwór? — Nie wiem. — Źle. A ty? — Nie wiem. — Źle. Kto wie? — Ja wiem, panie profesorze! — No? — Żeby mógł swą ogromną trąbą otrąbić burzę! — Bardzo dobrze...*

Takie lekcje Mickiewicza pamiętam ze swych dawnych doświadczeń pedagogicznych. Płynęły łzy. Moje łzy płynęły, gdym musiał na nich asystować, a po nich brać udział w t. zw. dyskusji. Niewiele z arcydzieł literatury pozostawało uczniom w głowach. I trzeba było potem dużo przeżyć w życiu, żeby powracać do Mickiewicza, do Słowackiego, do innych — tak, jak Wittlin powrócił do swego Homera, żeby zaczęły płynąć nie łzy, lecz „wino" — wino poezji i piękna.

Mickiewicza trzeba czytać — zwyczajnie czytać: to i tamto, owo i inne, bez wyboru, bez metody, bez ładu i porządku, otwierając sobie jego poezje po prostu, gdzie popadnie, na chybił trafił — jak się otwiera książkę, gdy się chce z niej wróżyć. Mickiewicz rzeczywiście zawsze nam coś mądrego, dobrego i pięknego wywróży.

JERZY WYSZOMIRSKI

DZIENNIK TEATRALNY

OPERA NA POCZEKANIU

Optymista wystawia weksel swej dobrej wiary, życie ten weksel żyruje, albo i nie. Tymczasem pesymiści raz po raz będą zarzucali, że rzuca kłody pod czyjeś nogi. A jeżeli pesymista będzie miał rację, i powoła się na swoje: to było do przewidzenia, ja to zgóry mówiłem — to przekona się, że nikt nie pamięta co kto przewidywał.

Przez 20 lat okresu międzywojennego Opera warszawska schodziła coraz niżej a niemal do samego końca nie brakło łatwych frazesów. „Radosna twórczość" miała kurs oficjalny. Aż kiedyś, właśnie oficjalna statystyka wykazała, że w kulturze operowej stanęliśmy na przedostatnim miejscu w Europie, bo tylko przed — Albanią!... Krytyce perswadowano, że trzeba przecie utrzymać placówkę już nie dla jej znaczenia artystycznego, ale „aby dać ludziom zarobić" — krytyk oddawał pióro filantropowi...

Jeżeli dziś czytamy programowe orędzie Opery w Warszawie dzisiejszej, że „wejdzie na nową drogę rozwoju, a kierownictwo dążyć będzie do sharmonizowania czynnika muzycznego z czynnikiem aktorskim i dekoracyjnym" — to na tak rewelacyjną zapowiedź możemy odpowiedzieć słowami pana Zagłoby: „patoka płynie z ust waszmości!" Jako „nowość" głoszą nam „sharmonizowanie czynników" czyli: podstawowe założenie opery. od samego początku jej istnienia. Dziś palące jest raczej pytanie: czym ma być nasza opera dzisiejsza? czym może być?, czy znacznego wydatku na utrzymywanie opery nie należałoby obrócić na pewniejsze cele kultury?

Optymizm — pesymizm, w poczynaniach operowych jest to alternatywa między: święci garnków nie lepią, a: z motyką na słońce nie ma się co porywać. W praktyce, wiemy, znaczy to, że łatwe i mniej ważne opery zawsze jakoś tam wypadną, trudniejsze i ważniejsze będą katastrofą. Ale można zaczynać uczciwie, przyzwoicie i nie popełniać dawnych błędów, w wyborze ludzi przede wszystkim. Już Poznań przystępuje do odbudowy swej opery, rzeczywiście odbudowania wartej. Tymczasem widmo „reprezentacyjnej" opery stołecznej ponawia swą grozę, i zapewne znowu zacznie się powoływać na słowo o „narodowej operze". Te słowa wymagają kontroli, gwarancji..

Opera się przeżyła — słyszymy często, zwłaszcza od ludzi, którzy nigdy w życiu nie widzieli dobrze prowadzonego teatru operowego. Przeżytek czy nie, ale dziwnie miała się rzecz w warszawskiej Operze z tym najważniejszym „sharmonizowaniem czynników", mianowicie: sceny i widowni. Na widowni garstka nadrabiała wybrednością, uprawiała wręcz jakiś sport wyprzedzania się wzajemnego w wybredności zwykle dość czczej, a większość widowni reagowała co najmniej na wyczyn śpiewaczy, pozostając bierną na wykonywane dzieło.

Pokaz sztuki śpiewaczej kraju, nieustająca wystawa śpiewu — tak, to jest jednym z celów opery. Ale co będzie, jeżeli taki pokaz wypadnie ujemnie, albo wręcz fatalnie? W istniejących warunkach, w danym stanie rzeczy, oczywiście trudno aby... Zawsze te „obecne warunki". I w przedwojennych warunkach nie było dobrze ze śpiewem. Tłumaczono to tym, że nie było dobrych nauczycieli śpiewu, że nie mieli dobrej „metody". Zawsze ta sama wiara w „metodę", tylko metodę! Młodzież śpiewacza pracowała nie tyle źle, ile pracowała mało. Czytanie nut także sprawiało, i dziś również sprawia, trudności, że lekcja śpiewu jest raczej korepetycją niż nauką, — repertuar, operowy jak i pieśniarski, jest nie dziesięć ale sto razy za szczupły u abiturientów szkół muzycznych... Talent, to chwytność, nawet zaborczość repertuarowa! Nie ma nut, nie ma mieszkań, nie ma fortepianów, ostatnie lata przymusowej bezczynności artystycznej... To wszystko prawda, ale w takim razie przedwojenne warunki dla śpiewu trzeba uważać za wspaniałe. Czy były odpowiednio wyzyskane?

Opera — przeżytkiem? Tak, ale czym żyje przeważnie opera dzisiejsza na całym świecie? Dawnością, wykonaniem dawnych oper, gdzieniegdzie coraz lepszym. Nowe opery? Od którego z żyjących kompozytorów oczekuje się dziś dobrej opery, na podstawie dłuższej serii już przez niego napisanych udałych oper? Może opera się rzeczywiście przeżyła w tym znaczeniu, ale mogą powstać — i powstają — inne rodzaje sceny muzycznej — nowe formy, nowe tematy, nowe zadania. A czy nasza opera stołeczna wyraźnie żądała czegoś od kompozytorów? Czy wciągała ich do pracy w teatrze, aby się nauczyli teatru? Komisje rozpatrywały partytury złożone do wykonania. Partytury leżały, nieraz po kilka lat, sprawy szły trybem urzędowania zamiast aby utwory wynikały z wzajemnej potrzeby i podniety, teatru i autora. Bo czego najbardziej brak dzisiejszym kompozytorom scenicznym, to — bezpośrednich celów, w postaci zamówień przez pomysłowego, artystycznie jasnowidzącego kierownika teatru. Żaden z kompozytorów teatralnych nie pisze „dla swej teki" albo „tylko dla przyszłych pokoleń".

Zawsze będzie rozkoszą widzieć cztery opery Moniuszki, w dobrym wykonaniu. Ale skoro już dystans między Moniuszką a innymi kompozytorami polskich oper jest tak znaczny, to pytamy, co wychodziło od r. 1919 ze współpracy Opery Warszawskiej z kompozytorami? Teatr ten ograniczał się do roli stróża tradycji, niedość obfitych ilościowo, i do roli placówki wobec polskiej współczesności zamierającej. Nastała fala operetek, które nazywano „pasem ratunkowym" dla finansów operowych, bo zarząd miejski z czasem pozbył się kłopotu prowadzenia opery stołecznej.

Co ma dziś być gwarancją naprawy? Bo nie odbudowa opery warszawskiej jest dziś kwestią, tylko żmudna, pedantyczna, niepopłatna i nieefektowna **budowa nowych pojęć:** o śpiewie, o scenie muzycznej, o współpracy kompozytorów z literatami i teatrem — to wszystko kosztem pracy wytężonej, uporczywej, dobrze kierowanej. Nie wierzę w kulturę w trybie przyśpieszonym. Ale czasu tracić nie można! Opera na poczekaniu gwarantuje tylko powrót do dawnych błędów. I powrót na przedostatnie miejsce w operowej Europie.

KAROL STROMENGER

Na marginesie widowiska „Ostrożnie, świeżo malowane"

Ostrożnie! Kicz świeżo przemalowany

Teatr WP wystawił sztukę Réné Fauchois p. t. „Ostrożnie świeżo malowane".

Nie znam p. Fauchois, ale mam wszelkie powody przypuszczać, że jest to człowiek brzydki, niezręczny i niesympatyczny.

Sztuka właściwie powinna nosić tytuł: „Ostrożnie! kicz świeżo przemalowany". Bo istotnie, elaborat R. Fauchois, używając żargonu malarskiego, jest kiczem opartym na innej sztuce, również kiczu, ponownie przemalowanym.

Popularny po tamtej wojnie paryski dziennikarz bulwarowy, Michel Georges-Michel napisał powieść p. t. „Les Montparnos", przedstawiającą międzynarodową cyganerię na Montparnasie, oraz giełdę obrazową spekulującą na śmierci znakomitych malarzy. Z powieści tej Georges-Michel dokonał przeróbki scenicznej, którą Teatr Antoine'a wystawił latem 1927 r.

Cała intryga zarówno powieści, jak i sztuki toczy się około, zmarłego przedwcześnie znakomitego artysty, nazwiskiem Modrilleau (w rzeczywistości — Modigliani), ukazując ignorancję, snobizm i spekulację mieszczaństwa francuskiego w stosunku do dzieł sztuki.

Oczywiście, nieudolna przeróbka Georges-Michela padła, jednak ze względu na szereg znanych osób występujących w tej sztuce, komentowano ją żywo na łamach prasy oraz przy stolikach kawiarnianych na Montparnasie.

Między przeróbką Georges-Michela a sztuką Réné Fauchois zachodzi sporo analogicznych motywów, z tą jedyną i kardynalną różnicą, że autor „Les Montparnos" uczciwie liczy się z faktami, podczas gdy Réneé Fauchois fakty ogólnie znane przekształca, gmatwa, w wyborze jest niezdecydowany, a widzowi sugeruje motywy i rysy charakteru wprost niedopuszczalne.

I tak z jednej strony usiłuje nieznacznie przemycić postać Modiglianiego, z drugiej zaś Van Gogha. Za Modiglianim przemawiają: Zbliżone nazwisko Mavrier, wyidealizowane rysy charakteru i ówczesna aktualność przedwcześnie zmarłego artysty. Natomiast za Van Goghem: pobyt genialnego malarza w południowej Francji (Arles), sprawa porażenia słonecznego, a przede wszystkim opieka nad artystą ze strony lekarza prowincjonalnego, dra Gadarin, który dźwiękowo kojarzy się z realną postacią dra Gachet. I właśnie w związku z tym ostatnim motywem biograficznym autor sztuki „Ostrożnie świeżo malowane" zniekształca fakty w sposób absolutnie niedopuszczalny. Kto bowiem miał sposobność choć pobieżnie zapoznać się z biografią Van Gogha, tego musiała niewiątpliwie głęboko wzruszył postać dra Gachata, który z najwyższym poświęceniem otaczał opieką genialnego artystę i który, jak wiadomo, w Auvers-Sur-Oise zorganizował małe wprawdzie ale pełne uroku Muzeum, poświęcone twórczości znakomitego malarza. Czarująca ta kolekcja pomieszczona w małym prowincjonalnym domku, okolonym słonecznikami — jest nie tylko wyrazem subtelnego znawstwa, lecz również religijnego nieomal pietyzmu dla Van Gogha ze strony dra Gachet.

Tymczasem w sztuce „Ostrożnie świeżo malowane" autor przedstawił dra G. jako człowieka pozbawionego wszelkiej kultury, prawie że analfabetę, jako żarłoka, chciwca i krętacza, w rezultacie jako postać komiczną i karykaturalną.

Tego rodzaju sprofanowanie postaci dra Gachet wywołuje niesmak estetyczny, który podczas przedstawienia osłabia bezpośredniość reagowania widza na kapitalną kreację Woszczerowicza.

ROMAN ZRĘBOWICZ

TEATR DOMU ŻOŁNIERZA

CODZIENNIE

Utwór sceniczny w pięciu aktach

„PYGMALION"

Bernarda G. Shaw'a

Początek przedstawienia o godz. 19,15.
W niedzielę i święta o godz. 15,30 i 19,15.
Kasa czynna od godz. 15.00, w niedziele i święta od godz. 10. (Kr)

W krzywym zwierciadle

Bilans łódzkiej Melpomeny

Teatry łódzkie otworzyły nowy sezon. Ponieważ nikt nie zamknął starego, pozwalam sobie to niniejszym uczynić. Oczywiście drogą wywiadów. Będą to wywiady fikcyjne, ale ponieważ osiągnięcia ubiegłego sezonu teatralnego w Łodzi także były miejscami fikcją, zatem droga ta wydaje mi się możliwie trafną.

Zacznijmy od czołowej sceny łódzkiej — Teatru Wojska Polskiego. Dyr. Krasnowiecki, ciągle jeszcze w roli majora, przyjmuje mnie kwitem do kasy w myśl niedawnego oświadczenia, że będzie płacił za złe recenzje (bo wtedy tylko sztuki chwytają). Podziękowawszy, ofiarowałem całą sumę na fundusz „Szkoły Poczucia Humoru" im. Dobiesława Damięckiego, która ponoć otwiera się przy tutejszym P. I. S. T. — cie.

Po tej formalności rozmowa toczy się w serdecznym tonie. Przede wszystkim zaindagowałem dyr. Krasnowieckiego, dlaczego tak rzadko pokazuje się publiczności?

— Nie mam czasu chodzić do „Mokki" — pada odpowiedź.

— Ależ mnie chodzi o scenę! — ,

— A rzeczywiście... o scenie zapomniałem... to jest — nie, żebym nie chciał grać, tylko — nie ma po prostu dla mnie roli. Jedyny „major" w „Fantazym" (w tym miejscu przerywam rozmowę lekkim brawkiem)— a poza tym same role cywilne..

— Przepraszam — podobno w sztuce Ważyka („Stary Dworek") są role dla wojskowych?

— To przede wszystkim sztuka partyzancka, nie wojskowa, a my jesteśmy Teatrem Wojska — poza tym nie ma majora, a tylko oficer nieokreślonej rangi — ja zaś — rozumie pan — nie mogę się sam degradować.

Proponuję porozumieć się z Ważykiem, aby zmienił po prostu postać oficera na majora.

— Próbowałem — na nic! Autor jest, uważa pan, tylko kapitanem, przeto jego bohater może być najwyżej porucznikiem.

— ? —

— Z tej prostej przyczyny, że niższego rangą łatwiej zmusić do posłuszeństwa. A i tak pono z tym posłuszeństwem niezupełnie wyszło, bo, jak twierdzą wtajemniczeni — bohater swoje i autor swoje!

— Jakie pan ma zamiary na przyszłość? —

— Żadnych! — Po „Weselu" dochrapałem się w teatrze, że tak powiem, „Dożywocie" i koniec. Wprawdzie mam nieco „Niespokojną Starość", gdyż prasa, „Lekkomyślna Siostra" teatru, usiłuje mi czasem urozmaicić życie, ale mimo to idę w nowy sezon pełen zapału. Proszę — niech pan pójdzie ze mną do teatru — pokażę panu jak przygotowaliśmy naszą scenę do nowych lotów.

Idziemy. Już mam otworzyć drzwi, by wejść do środka, gdy wtem dyr. Krasnowiecki dotknął gwałtownie mego ramienia:

— „Ostrożnie! — świeżo malowane!"

— A tak — trzeba uważać! Żeby się na teatrze nie odbiły ślady palców dziennikarza. Bo trudno je wywabić. Mamy jednak nadzieję, że szukający zawsze dziury w całym, lecz bardzo życzliwi teatrowi dziennikarze, nie znajdą już sposobności, aby „plamić" tak gustownie odmalowaną scenę. Pierwszy sukces sezonu zdaje się to przypuszczenie potwierdzać.

***

Następną rozmowę przeprowadziłem z b. Dyrektorem b. Teatru Miejskiego H. Szletyńskim.

— Jakie były Pańskie osiągnięcia — pytam rzeczowo.

— Artystycznych nie było żadnych, bo nie wystawiłem ani jednej sztuki, osiągnąłem natomiast całkowity sukces kasowy!

— ? —

— W ciągu niespełna pół roku blisko milion złotych subwencji!

Na tym rozmowa się urwała, jako że nie może być wywiadu, kiedy nie ma teatru.

***

Dyr. Jurandot, jak na „Syrenę" przystało— milczy. Dopiero, gdy nadeszła Stefania Grodzieńska, najczynniejsza aktorka zespołu, zarazem najpopularniejsza aktorka tekstów rewiowych, jako też świetna primabalerina tej sceny, doskonała itd. itd. — zawiązała się rozmowa.

— Nasze fantastyczne wyniki osiągamy w prosty sposób. Zaangażowaliśmy przede wszystkim kobiety. Poza mną, Paczewską i Gosławską jest Górska, Stefcia Górska, Stefania Górska, nie licząc drobniejszych „syren" — słowem w naszym teatrze prym dzierży kobieta.

W tym miejscu dyr. Jurandot poruszył się w fotelu, potem spojrzał na żonę, potem dawał jej rozmaite znaki, lecz wszystko na próżno. Zrezygnowany zwrócił się do mnie i ucięliśmy sobie miłą pogawędkę na temat „Innych czasów", co nie krępowało oczywiście rozmówczyni. Mówiła spokojnie dalej, z czego wywnioskowałem, że miła p. Stefania ma w teatrze dużo do powiedzenia.

— Niestety za dużo! — westchnął Jurandot.

***

Na koniec Teatr Kameralny Domu Żołnierza. Reż. Michał Melina nie mógł mnie poinformować o sezonie ubiegłym, bowiem nie brał w nim udziału, natomiast serdecznie zaprosił na otwarcie nowego sezonu „Pygmaliona". Po przedstawieniu dzielimy się wrażeniami.

— Zadowolony pan z sukcesu? — pytam.

Melina nie odpowiada.

— Czy pan „Niemy" po recenzji w „Robotniku"? —

— Nie, lecz nie wypada mi się chwalić samemu.

Tak sprytnie podsunął mi słowo „chwalić", że nie miałem potem już odwagi ganić. Chwaliłem tedy ile się zmieściło: że Lubieńska nad podziw, że Żukowski doskonały, że aktor Melina znakomicie wczuł się w wymagania reżysera Meliny, że sztuka pod każdym względem itd.

— Czy pan to mówi szczerze?

— Oczywiście.

— Tak — ludzie powinni zawsze szczerze mówić to, co myślą!

— „Broń Boże"!

— Jakto?

— To nie ja tak twierdzę. To jest zdanie Shaw'a, które pan sam ze sceny z udziękiem do wierzenia nam podaje.

— O Shaw'le mio! — westchnął Melina. poczem poszperał w biurku, znalazł egzemplarz sztuki i z wielkim rozmachem wykreślił brzydką kwestię czerwonym ołówkiem.

STANISŁAW SOJECKI

Śle-DZIENNIK ŁÓDZKI

ZGUBA

Zgubiłem wieczne pióro. Nawet nienadzwyczajne. Szwagier przywiózł mi je kiedyś za 50 zł. z Wrocławia. Szukałem w paru miejscach, westchnąłem z żalem parę razy i na tym by się skończyło, gdyby — naturalnie — nie żona. Rozłożyła nade mną ręce:

— Wszystko gubisz, gdzie ty masz oczy, gdzie ty masz pamięć! Przypomnij sobie, gdzie byłeś.

Przypomniałem sobie. Byłem na poczcie, gdzie nadawałem list polecony, i w tramwaju, gdzie spotkawszy znajomego zanotowałem sobie jego adres.

— Na pewno — rzekła żona — flirtowałeś z jakąś malowaną lalą w okienku i zostawiłeś pióro na poczcie.

— Ależ, kochanie — zaprotestowałem — zapewniam cię, że ani mi na myśl nie przyszło z kimś rozmawiać! Doprawdy uważam, że raczej zgubiłem pióro w tramwaju.

Nie mogliśmy się zgodzić. W gorącej utarczce słownej żona — naturalnie — musiała mieć ostatnie słowo.

Ale zaciąłem się. Honor męski zbudził się we mnie i nie pozwolił mi uznać się za pokonanego. Późno w noc myślałem, jak wykazać, że mam rację, aż po piątej szklance kawy przyszedł mi — moim zdaniem — świetny pomysł do głowy. Zaraz z rana zaniosłem do kilku gazet ogłoszenie tej treści:

„W tramwaju nr 1 lub w Urzędzie Pocztowym nr 7 zgubiłem czarne wieczne pióro marki „Mercedes". Zwrócić za wynagrodzeniem 1000 zł pod adresem itd.itd."

I dla uspokojenia zaniepokojonych wysokością nagrody umysłów dodałem: „Pamiątka".

W następnych dniach myślałem tylko o moim ogłoszeniu. — Pióro — myślałem sobie — warte jest z górą 300 zł. Znalazcy opłaci się więc raczej odnieść je, niż sprzedać, a wtedy...

Wyobrażam sobie dopiero minę mojej żony.

— „Kochanie, przyszedł właśnie pan z piórem. Znalazł je w tramwaju. Tak..."

— W tramwaju je znalazłem, proszę pana — przerwał moje rozmyślania jakiś głos. W pokoju stał starszy facet z twarzą rozjaśnioną uprzejmym uśmiechem. Żona, wychodząc, musiała widać zostawić drzwi otwarte. Facet w ręku obracał z zażenowaniem czarne wieczne pióro. Spojrzałem. — Mercedes. Uścisnąłem gościowi serdecznie dłoń. — Bardzo panu dziękuję. Doprawdy.

Zainkasował 1000 zł., ukłonił się uprzejmie i poszedł. Odprowadziłem go i zamknąłem za nim drzwi.

Za dziesięć minut dzwonek.

Otworzyłem. Za drzwiami stała jakaś panienka w mundurku szkolnym.

— Czy to pan dał to ogłoszenie do gazet o wiecznym piórze?

— Tak, bo co?

— Bo ja właśnie je znalazłam.

I wyjęła z torebki pióro. Czarne. Marki Mercedes.

— Niemożliwe — wykrzyknąłem — to nie moje! Moje już się znalazło!

Dziewczę miało łzy w oczach.

— A ja tak się cieszyłam — rzekła cicho — że to ja dostanę nagrodę...

Było mi bardzo przykro. Wziąłem pióro i dałem jej 1000 zł., po czym poszedłem położyć się na tapczan.

Niestety nie danym mi było zażyć spokoju. Około dwudziestu osób dzwoniło, pukało i waliło jeszcze do moich drzwi. Każda z nich miała ze sobą czarne wieczne pióro marki „Mercedes".

Byli między nimi barczyści spoglądający spode łba fececi, których nie można było się pozbyć. Przyznam się, że niestety nie jestem bohaterem. Musiałem płacić.

Jakaś korpulentna pani, której odmówiłem, awanturowała się na schodach.

— Widzisz go! Ludziom czas zabiera, głowę zawraca! Mąż aż do Katowic po takie pióro jeździł, bo nigdzie dostać nie mógł; 300 zł. go sam bilet kosztował, a ten teraz płacić nie chce!

Koło dziesiątej miałem już dwanaście wiecznych piór i pusty portfel. Ucieczka pozostawała jedynym ratunkiem. Poszedłem do cukierni i za ostatnie 15 zł. zamówiłem czarną kawę, pocieszając się, że nie jest jeszcze tak źle. Żona przecież ma 1000 złotych, które jej dałem na tygodniowe zakupy.

Po godzinie powlokłem się głodny do domu, myśląc tylko o czekającym mnie obiedzie.

Żona wróciła już z miasta. Wybiegła do mnie do korytarza.

— Jak to dobrze, że wróciłeś — wołała. — Musisz mi dać trochę pieniędzy na obiad. Wiesz, był tu facet, który znalazł twoje wieczne pióro. Dałam mu naturalnie te 1000 złotych. Wiesz, znalazł je na poczcie...

Nie dokończyła. Dzwonek przerwał jej.

Otworzyłem. Za drzwiami stał znowu jakiś facet. Przestępował nieśmiało z nogi na nogę. Poczem postąpił parę kroków naprzód. W korytarzu zatrzymał się.

— Bardzo przepraszam — rzekł — ja tego... w związku z tym ogłoszeniem.

Uśmiechnął się niewyraźnie, jakby czekał na zachętę. Nie doczekawszy się ciągnął dalej:

— Właściwie nie miałem odwagi, ale Anielcia mówiła — napewno ucieszy się człowiek, jak mu się pamiątkę odda, no to i przyszedłem.

— Anielcia to niby narzeczona — dodał. I spojrzał na mnie wiernie i przyjacielsko.

Nie, tego już było mi za nadto. — Bezczelny oszust — ryknąłem i wypchnąłem go siłą za drzwi, zatrzaskując je z hałasem. Pozwolił się wyrzucić, z więcej zdumioną, jak przestraszoną miną.

Wracając od drzwi o mało co nie rozgniotłem jakiegoś przedmiotu leżącego na dywanie. Podniosłem. Było to czarne pióro marki Mercedes, które widać upuścił podczas pośpiesznego marszu do drzwi. Na zakrętce widniał monogram: R. S. Mój monogram. Dopiero wtedy przypomniałem sobie, że kazałem go wyryć miesiąc temu dla uniknięcia pomyłek w biurze.

W. L. Brudziński.

List do redakcji

W związku z artykułem ob. Leona Pasternaka w ostatnim numerze „Szpilek", nie licującym bynajmniej z poziomem jedynego pisma satyrycznego w Polsce, prosiłbym o zamieszczenie w „Dzienniku Łódzkim" poniższego:

CAPIE MLEKO.

W 38 numerze „Szpilek" ob. Leon Pasternak nazywa swego kolegę po piórze (być może mniej utalentowanego) „ofiarną kozą wydojoną przez „Szpilki".

Samo wyrażenie, charakterystyczne zresztą dla twórczości ob. Pasternaka, na pewno by nikogo nie zdziwiło, gdyby nie tkwiący w nim błąd rzeczowy. Otóż trudno sobie wyobrazić, żeby paszkwilowany osobnik, będący od urodzenia mężczyzną, zniewieściał z powodu samego li tylko nazwania go kozą. Niewątpliwie ob. Pasternak chciał nazwać swego groźnego prawdopodobnie konkurenta „ofiarnym capem". Wyobrażam sobie, dokonany już zresztą przez „Szpilki", akt dojenia biednego stworzenia. Lec pewnie trzymał ob. Sandauera (przepraszam, ofiarnego capa) za ogon, Mintzer za głowę, a sam bohater — Pasternak dokonywał dzieła... Szkoda wielka, że „Szpilki" nie zamieściły podobnego widoczku utrwalonego z pewnością na płótnie przez Zarubę. Szkoda! Warto dbać o takie rzeczy. „Szpilki" uzyskałyby wtedy większy rozgłos i redakcja zarabiałaby na pewno dużo, dużo więcej niż dotychczas. Wszyscy opływaliby wtedy nie tylko w capie, ale nawet i w ptasie mleko.

Z poważaniem:
ST. S.

Łódź, dn. 20.11. 45 r.

Potrzebni buchalterzy z BARDZO DOBRĄ ZNAJOMOŚCIĄ TEORETYCZNĄ I PRAKTYCZNĄ BUCHALTERII oraz praktyką rewizyjną bądź rzeczoznawców sądowych. Pożądana znajomość buchalterii przemysłowej i kalkulacji. Zgłoszenia do Wydziału Finansów i Kontroli „Czytelnika", **Łódź — ul. Piotrkowska 96.** wł.

Żale i pretensje

Turgieniew

Przejęliśmy w drodze list ob. Z. Dobrackiego, wysłany pod adresem gazety „Dziennik Łódzki".

Ob. Dobracki pisze:

„Uprzejmie prosze Szan. Red. o wyjaśnienie: czy powieściopisarz rosyiski Turgieniew urodził się 9. X. 1818 (jak to było podane w Kalendarzyku Historycznym z 9. X.), czy też 9. XI. 1818 (jak to było podane w tymże Kalendarzyku z 9. XI.)?

Z powyższych danych wynika, że Turgieniew urodził się dwa razy. A jeśli raz — to kiedy?...

Według wszystkich dostępnych nam encyklopedii J. S. Turgieniew — mimo, iż należy do znakomitości — urodził się jeden raz: 9. XI. 1818 roku.

Natomiast 9. X. r. b. redaktor Kalendarzyka, zanim przyszedł do redakcji, był na obiicie zakrapianych alkoholem urodzinach swojej ciotki.

Transkrypcja

Ta sama gazeta z 18. XI. pisze o Chinach: „...trudna transkrypcja niemniej trudnych, wieloczłonowych nazw i nazwisk w żadnym wypadku nie ułatwia nam orientacji w zagadnieniach państwa Żółtego Smoka..."

Niżej zaś czytamy o grupie wojsk chińskich: wojska Jenanu, wojska Jerahu, wojska Yennanu...

Niestety, transkrypcja „Dziennika Łódzkiego" także nie ułatwi nam orientacji w zagadnieniach państwa Żółtego Smoka!

Telefony

W tych dniach do redakcji zgłosiła się delegacja łódzkich telefonów.

Delegacja — głosem przypominającym brzęczenie membrany — żaliła sie na szereg nadużyć ze strony społeczeństwa, które musza cierpieć słuchawki telefoniczne.

Słuchawki telefoniczne stale skazane są na wysłuchiwanie rozmówek różnych wdzięcznych paniuś, sekretarek, maszynistek, podlotków i ich kawalerów.

Słuchawki zaś chciałyby obsługiwać przede wszystkim pilne rozmowy urzedowe, rozmowy związane z załatwianiem spraw ważnych i potrzebnych, zarówno publicznych jak i prywatnych.

Pewien telefon opowiedział nam następujący wypadek: przez jego słuchawki codzien nie w ciągu conajmniej godziny niejaki Gogo oświadcza się niejakiej Ptysi. Telefon wzywa niejaką Ptysię, by nareszcie zdobyła się na kategoryczną odpowiedź dla niejakiego Gogo.

Pozostali członkowie delegacji — reprezentujący telefony różnych instytucji społecznych i publicznych — oświadczyli, iż podobne wypadki zdarzają sie bardzo często.

Skargom delegacji telefonów przyznaliśmy rację, obiecując publicznie zwrócić się do tych, którzy nadużywają telefonu. *OUT*

Literatura tramwajowa

Jest w Łodzi instytucja, która zapędziła w kozi róg wszystkie spółdzielnie wydawnicze, gazetki ścienne, a nawet prywatnych grafomanów.

Nazwa tej instytucji brzmi: Przymusowy Zarząd Państwowy Ministerstwa Komunikacji, sprawowany przez Zarząd Miejski nad Elektrycznymi Kolejami Łódzkimi. (Skrót: P. Z. P. M. K. S. P. Z. M. N. E, K, Ł,), czyli w tłumaczeniu na język potoczny: Dyrekcja Tramwajów Łódzkich.

Jeżdżę tramwajami dwa razy dziennie, ale dotąd nie zdążyłem jeszcze przeczytać wszystkich zarządzeń, nakazów, przepisów, pouczeń, sentencji, zaleceń i sloganów rozwieszonych ostatnio w tramwajach łódzkich. Niemniej jednak pozostaję wciąż pod wrażeniem tej fascynującej lektury. Na jawie i we śnie stoją mi przed oczami i zapadają głęboko w serce te szlachetne przejawy twórczej myśli ludzkiej a raczej łódzkiej.

Przy pomocy domowników, krewnych i przyjaciół zgromadziłem wszystkie tramwajowe publikacje i ułożyłem sobie z nich prywatnie kodeks tramwajowy. Wieczorami uczę się go na pamięć i wbijam go do głowy moim dzieciom, aby wyrosły na pożytecznych obywateli miasta Łodzi.

Jednakowoż po głębszym zastanowieniu nasunęły mi się pewne wątpliwości, którymi chciałem podzielić się z czytelnikami.

Jedna z sentencji brzmi:

„Obowiązkiem każdego podróżnego jest pomagać w pracy konduktorowi".

Bardzo lubię konduktorów, a zwłaszcza konduktorki tramwajowe, cenię i szanuję ich ciężką pracę, rozumiem, że nikt nie powinien pracy tej im utrudniać, ale czy rzeczywiście obowiązany jestem konduktorom pomagać? Nie jestem na etacie Dyrekcji Tramwajów Łódzkich, nie należę do Związku Zawodowego Tramwajarzy, o ile mi wiadomo, pasażerowie tramwajowi nie są zmilitaryzowani, dyrekcja tramwajowa nie jest moją władzą przełożoną, dlaczego więc nakłada na mnie jakieś obowiązki? Gotów jestem je wypełnić ale pod warunkiem wzajemności, to znaczy, że konduktorzy tramwajowi będą mi pomagali pisać wiersze. Owszem. Niech będzie równość.

Inna wywieszka poucza, że nie wolno stać na pomostach ani wewnątrz tramwaju, tylko należy przesuwać się naprzód. Starałem się wykonać ten przepis. Wsiadłem do tramwaju, przecisnąłem się przez tłum pasażerów, tratując dwie kobiety i jedno dziecko, aż wreszcie znalazłem się na przednim pomoście.

Pamiętając jednak, że na pomoście stać nie wolno, tylko należy cyrkulować, wysiadłem i wsiadłem znów od strony tylnego pomostu. Ponieważ jechałem na Julianów, musiałem eksperyment ten powtórzyć siedem czy osiem razy. Gnieciona i popychana przeze mnie publiczność nie szczędziła mi wyzwisk, a konduktor po prostu wyrzucił mnie z tramwaju, twierdząc, że jestem wariatem.

Inny jeszcze plakat tramwajowy obwieszcza, że nie wolno palić nie tylko w tramwajach, ale również n a p o m o s t a c h.

Chciałbym zapytać: dlaczego? Podróżowałem wiele, zwłaszcza tramwajami. W Katowicach nawet, na wyścigach tramwajowych, dostałem pierwszą nagrodę, a w Krakowie przejeździłem tramwajami dwumiesięczną gażę. Ale w całej Europie nigdzie nie spotkałem się z tego rodzaju zakazem. Inowacja ta, jeśli idzie o pomysłowość. przynosi zaszczyt Dyrekcji Tramwajów Łódzkich, ale po co utrudniać życie palaczom? Czyżby autor tego pomysłu był poróżniony z Dyrekcją Monopolu Tytoniowego? Pogódźcie się, obywatele, idźcie na wódkę i nie męczcie ludzi. A poza tym — dlaczego Dyrekcja Tramwajów Łódzkich jest taka groźna? Zamiast zwrócić się do pasażerów z prośbą, jak to bywało dotychczas, Dyrekcja ta tylko zakazuje, nakazuje, zabrania. Po co ten imperatywny ton? Jakie ponure stanie się życie, gdy tak samo przemawiać zacznie elektrownia, gazownia, dyrekcja kanalizacji i wodociągów, dyrekcja telefonów. Tramwajowe metody pedagogiczne są zbyt surowe i przypominają musztrę rekrutów. Więcej łagodności, pogody i grzeczności w tonie. Chcielibyśmy zapomnieć czasy, kiedy nam bezustannie rozkazywano. W Ameryce widnieją napisy „keep smiling" — „bądź uśmiechnięty". Czyż po tylu smutnych latach nie potrzeba i nam więcej uśmiechu, poczucia humoru, uprzejmości i optymizmu?

A możeby Dyrekcja Tramwajowa przerzuciła się na hasła i sentencje wierszowane, które są tak modne w ostatnich czasach? Mogę parę zaproponować całkiem bezinteresownie.

A więc:

Czyń tak jak inni czynią,
Kup bilet, nie bądź świnią.

albo:

Nie tłoczcie się na pomoście,
Lecz do środka się przenoście.

albo:

Wewnątrz wozu, pan wybaczy,
Nie ma miejsca dla palaczy.

Do wyboru, do koloru. Reszta na zamówienie.

JAN BRZECHWA

DZIENNIK NAJMŁODSZYCH

Odpadki

Marysia porządkuje swoją szufladę. Pełno w niej jakichś skrawków, gałganków do niczego już niezdatnych. Marysia rzuca to wszystko do kosza na śmieci. Tak jest zajęta, że nawet nie zauważyła Janki, która wpadła nagle do pokoju.

— Maryś pożycz mi książkę do rachunków... O, co ty robisz? Wyrzucasz te gałganki?

Marysia uniosła głowę z nad szuflady.

— Ano, robię porządki. Widzisz, ile się tego śmiecia nazbierało. Muszę to spalić.

— Spalić? To lepiej daj mnie.

Marysia wzruszyła ramionami.

— Weź sobie. Ale z tego już nic nie wybierzesz, nawet na suknie dla lalki.

— — Wcale nie dla lalki mi to potrzebne, a dla mnie na sukienkę — powiedziała Janka.

— No, wiesz! Cóż to będzie za suknia z takich odpadków?

Ta Janka to ma zawsze jakieś dziwne pomysły!

Ale Janka wybiera z kosza nawet najmniejsze skraweczki i starannie je związuje w większą szmatkę.

— Żebyś wiedziała — na sukienki dla mnie, dla ciebie, dla twojej mamy. I na zeszyty.

Marysia robi obrażoną minę. Cóż ta Janka myśli, że ona odrazu uwierzy w takie głupstwa?

— Pewnie myślisz, że nieprawda? — uśmiechnęła się Janka. — A wiesz, gdzie to pójdzie?

Do fabryki. Z tych resztek zrobi się nici, z tych nici nowe tkaniny. A te najbardziej zniszczone szmatki pójdą do papierni. Pamiętasz, jak nam pani w szkole mówiła, że papier robi się ze szmat? No więc właśnie.

Teraz Marysia już się nie boczy.

— Skąd ci to przyszło do głowy? — pyta.

— Tatuś mi mówił, że tyle dobra się u nas marnuje, że powinno się zbierać wszystkie odpadki i posyłać do specjalnych zakładów. Więc postanowiliśmy z bratem zbierać, a jak już sporo nazbieramy, dowiemy się, gdzie to odesłać.

— Wiesz co? To i ja będę zbierała — zapala się Marysia i odrazu robi jej się trochę żal, że tyle szmatek oddała Jance. Nie wypada jednak już odbierać. Ale Janka sama oddaje jej zawiniątko.

— Jeżeli tak, to masz to z powrotem, na początek zbiorów.

Marysia jeszcze raz przegląda szufladę. Odłożyła tam kilka większych gałganków, które jeszcze mogłyby się przydać. Teraz jednak chce mieć jak najwięcej w tym węzełku.

— Nie, nie bądź głupia. To, co może się przydać, to zostaw. I tak nazbierasz sporo, zobaczysz.

— Wiesz, moja ciotka ma cały worek takich gałganów. Trzyma go chyba od stu lat. Poproszę ją, żeby mi dała.

— No widzisz. Ale bierz tylko to, co zupełnie nie jest potrzebne.

— I w klasie musimy powiedzieć. I w całej szkole. Pomyśl na pewno zbierze się cała fura.

Marysia zasunęła szufladę, potem usiadły obie na małej kanapce i zaczęły snuć marzenia o tym, jak to zajadą wielkim wozem przed jakąś fabrykę, a potem jak będą chodzić i kupować w sklepach różne rzeczy.

— Proszę metr perkaliku z moich starych chusteczek.

Albo znów:

— Proszę o dwa zeszyty w kratkę z tych starych pończoch cioci Julci.

To ci dopiero będzie zabawne. A sklepowe tylko będą wytrzeszczać oczy.

— Panienki zwariowały...

— Słuchaj, ja bym chciała zobaczyć taką fabrykę. Jak myślisz, jeżeli nasza szkoła zawiezie do takiej fabryki całą furę resztek, to może pozwolą nam obejrzeć tę fabrykę? — spytała Marysia.

— Pewnie pozwolą. Zresztą musimy powiedzieć naszej pani.

ZOFIA ROGACKA

O Janku chwalipięcie

Janek ma takie nieznośne przyzwyczajenie, że wciąż się chwali. Zdaje mu się, że wszystko umie najlepiej, że wszystko potrafi zrobić. Nikt mu niczym nie imponuje, nikogo nigdy nie pochwali.

— Wielka rzecz! Ja bym to jeszcze lepiej zrobił! — mówi zawsze.

Sprzykrzyło się to jego kolegom i Staszek, wielki figlarz, zaproponował pewnego razu:

— Wiecie ,musimy tego Janka oduczyć samochwalstwa. Jak tylko powie, że coś potrafi lepiej, to go zmusimy, żeby to zrobił.

Naradzali się dość długo, co chwila wybuchając śmiechem. Nazajutrz Jurek, najlepszy rysownik w klasie, przyniósł obrazek, zrobiony do gazetki ściennej. Chłopcy otoczyli go kołem.

— Ach, jaki ładny. Jurek, naprawdę sam rysowałeś? Pokaż, niech wszyscy zobaczą — wołali chłopcy.

— Ee, wcale mi się nie udał — bąknął Jurek, zerkając ukradkiem na Janka.

A Janek jak zwykle, wzruszył ramionami.

— Nic nadzwyczajnego. Ja bym lepiej narysował...

— Wiesz, masz rację. Rysunek naprawdę mi się nie udał — powiedział Jurek i rozdarł obrazek. — Narysuj teraz ty. Tylko koniecznie przynieś jutro, bo gazetkę musimy skończyć.

Janek zupełnie nie spodziewał się takiego obrotu sprawy. Zaczerwienił się mocno i nie wiedział, co odpowiedzieć. Ale nie było wyjścia. Musiał obiecać, że nazajutrz przyniesie rysunek. Mozolił się nad nim całe popołudnie. A tu jak na złość co chwila wpadali koledzy. Jeden prosił o pożyczenie książki, drugi pytał, co zadane z historii. A każdy ciekawie zerkał na rozłożony na stole papier. — Ale bazgrze! — śmiali się potem chłopcy.

— Zobaczymy, co jutro będzie.

Janek przyniósł nieszczęsny rysunek do szkoły i rad nie rad pokazał go kolegom. Klasa była oburzona.

— Takie paskudztwo! Nie, my tego nie powiesimy w naszej klasie. Niech Jurek jeszcze raz narysuje.

Janek stał czerwony jak burak. Było mu okropnie głupio.

Przez kilka dni starał się nie wyrywać niepotrzebnie, ale wkrótce zapomniał o historii z rysunkiem i znów zaczął się przechwalać. — Więc paczka „spiskowców" postanowiła znów coś wymyśleć. Czekali tylko na okazję. Nadarzyła się wkrótce, gdy w świetlicy szkolnej miał być założony aparat radiowy.

Aparat zmontował nauczyciel fizyki wraz z chłopcami z szóstej klasy. Trzeba było zrobić skrzynkę. Podjął się tego Antek.

Pomalował skrzynkę brązową farbą i pokazał w klasie. Skrzyneczka była bardzo ładna i trzeba było tylko powycinać w niej odpowiednie otworki. Wszyscy oglądali ją z zachwytem, tylko Janek znów spojrzał z pogardą.

— Ee, takie tam pudełko. Ja bym zrobił lepsze...

— Tak, to prawda, zdaje mi się, że skrzynka jest trochę krzywa. Zabiorę ją do domu, a ty zrób lepszą.

I zanim Janek się spostrzegł, Antek owinął pudełko w papier, wziął pod pachę i wyszedł z klasy.

— No, Jasiu, tylko nie marudź — poklepał go po ramieniu Staszek. — Chcielibyśmy już słuchać radia.

— Kiedy... kiedy ja nie mam desek — bronił się Janek.

— Deski są w warsztacie. Nie wykręcaj się, tylko bierz się do roboty.

Z Janka rysownik był kiep[illegible] ale stolarz jeszcze gorszy. Po prostu nie umiał piły trzymać w ręku. Pocił się cały tydzień nad tym nieszczęsnym pudełkiem.

A chłopcy aż się dusili od śmiechu, widząc jego robotę. Kazik, który miał bardzo miękkie serce, ujmował się za nim.

— Dajcie spokój. Przecież on naprawdę nie potrafi...

— Więc po co się stawia? Niech się tego oduczy. Nie bój się, nic mu nie będzie, jak się trochę nauczy stolarki. Zobaczysz, jeszcze nam kiedyś podziękuje.

No, chodźmy posłuchać radia.

Bo radio było już dawno wykończone i co wieczór chłopcy zbierali się dokoła brązowo malowanej skrzyneczki. Byli pewni, że Janek tu nie zajrzy — mozolił się przecież w warsztacie.

Kiedy przed zamknięciem warsztatu zaszli tam, żeby zobaczyć „czy skrzynka już nareszcie gotowa" — Janek nie wytrzymał. Rzucił młotek na stół i rozpłakał się jak małe dziecko.

— Ja już nie mogę. Wcale mi nie wychodzi... Wszystkie gwoździe się krzywią...

— To od przeciągu — zakpił Staszek.

— No, jak nie możesz, to trudno. W takim razie Antek przyniesie swoją skrzynkę.

Ale mówiłeś, że zrobisz lepszą...

— Ja już nie będę tak mówił... — pociągał Janek nosem.

— Ja myślę — bąknął nieubłagany Staszek — zresztą my ci będziemy przypominali.

I rzeczywiście przypominali. Jeżeli od czasu do czasu zdarzyło się Jankowi pogardliwie wzruszyć ramionami — wysłaczył ostrzegawczy szept, któregoś z kolegów: „skrzynka", żeby przywołać go do porządku.

HALINA HUSZCZYŃSKA.

Ostatni raz byłem w kinie...

Gdzie i na czym? Oczywiście nie pamiętam. Film smutny, piękny osnuty na tle szekspirowskich dzieł, lecz wnioskuję to z fotosów, rozwieszonych w bramie kina. A dlaczego? Zaraz wam to opowiem.

Niedziela. Ogonek przed kasą, która ma być otwarta za godzinę, ciągnął się długimi szeregami het, w przestrzeń ulic. Stanąłem w bojowym nastroju w tym długim sznurze ludzi, pragnących się trochę ,rozerwać". Nadszedł czas. Okienko kasy otworzyło się. Starsza pani, zimno, bezlitośnie spojrzała na ludzką dolę powojennych czasów. Nie śpiesząc się melancholijnie wydawała bilety. Tłum wściekał się, nie szczędząc przekleństw. Po długich, zaciętych walkach, kopiąc obcasami w prawo, w lewo i nie zważając na starszy wiek dam, panów, stanąłem u progu kasy.

Z miną Napoleona, biletem w ręku, spocony, zziajany, z poobrywanymi guzikami u nowej marynarki, patrzyłem zwycięsko na portierów, którzy usiłowali uporządkować ogonek. (Przypomina mi się podobna scena na dzikim zachodzie: cowboje z dzikimi bawołami). Biletów na ten seans już nie ma, lecz sprzedają na drugi, gdyż powiedziane lub wywieszone na karcie słowa: BILETÓW NIE MA — przyniosłyby straszne konsekwencje.

Poczekalnia zadymiona papierosami przez nerwowych gości, wydawała się ciemną. Największe skupienie przy sznurku, zagradzającym wejście na widownię, groziło znieważeniem czcigodnego portiera, jak obrzucanie obelgami i tym podobne. Poprzedni seans skończony. Rozmarzone tłumy, wolno, majestatycznie opuszczają salę.

Jestem rozgoryczony. Postanawiam w najbliższym czasie napisać zażalenie do dyrekcji. Nie mogę się też powstrzymać, by nie stuknąć obcasem pilnującego. Robię to i nagle pęka sznur. Krzyk, kurz, jakby piekło otwarło się pod stopami. Jak okiem sięgnąć, wszyscy siedzą na miejscach, a ja wraz z nimi. Pogaszono światła. Polska kronika, nadprogram...

Tu właśnie zacząłem się bardziej interesować swoim własnym nosem, niż filmem. Dziwne przejawy! Straszne, niesamowite „kręcenie" w nosie. Kilka razy wycieram chusteczką, nie pomaga. Na dowód tego kichnąłem potężnie. Nie upłynęło pięć minut, jak cała sala kichała.

Uniesiony „zarazą" czym prędzej wyniosłem się z kina, wraz ze mną bardzo dużo osób.

Na temat ten dużo rozmyślałem w domu, aż wreszcie doszedłem do przekonania, że kichanie spowodował pewien proszek, który widziałem w szkole u mego dobrego przyjaciela. Nazwiska jego nie powiem nikomu.

WITOLD PELEDYS
I kl. Gimnazj. lat 15

Plotka

Wiejską drogą, przy opłotkach, roześmiana chodzi Plotka. Z ludziskami gwarzy rada, do ucha im bajka gada. W wodzie śpiewa, w wietrze szumi:

— Wiecie, kumo?... Wiecie, kumie?...

Każdy staje, każdy słucha, co mu szepce wiatr do ucha. Każdy słucha i rozumie:

— Wiecie, kumo?... Wiecie, kumie?...

Plotka ludziom w oczy patrzy, zerka w okna chat wieśniaczych, wspina się na stare drzewa, uczy liście plotki śpiewać, echem woła po dąbrowie:

— Oj, wiem ja coś, a nie powiem!

W zeschłej trawy źdźbłach szeleści, opowiada dziwne wieści: o leniwym gospodarzu, o tym, że się w karczmie swarzą, że Maciej na deszcz narzeka, że Jaś rozbił dzbanek mleka, że chwast rośnie na rabatkach, że zginęła gdzieś Czubatka, że pan Kogut zaspał ranek, że dzieci dziś niewyspane, że Wojtuś wstał lewą nogą...

Chodzi Plotka wiejską drogą, od sąsiada do sąsiada, dziwy, dziwy opowiada w gwarze ptasząt, w liści szumie:

— Wiecie, kumo?... Wiecie, kumie?...

Joanna Cichocka

IDZIE ZIMA

Dżdżu półkwartek na ulicy,
a już błota garniec!
Babcia jesień w grzęzawicy
ciągnie wóz niezdarnie.
Zasapała się starucha,
chce odpocząć nieco,
ale wrony jej do ucha
kraczą, w koło lecąc:
— Ani nam się waż zatrzymać!
Póki służy kostur
zmykaj, bo tu przyjdzie zima,
nim doliczysz do stu.
Czyż nie widzisz, że śniegolud,
poseł zimy jedzie?
Ochmistrz dworu, kruk po polu
wroni orszak wiedzie.
A za zimą w ślad Mikołaj
idzie sobie święty,
wszystkie dzieci zewsząd woła,
rozdaje prezenty.
Jeszcze złoży pod choinką
podarków jak maku.
Lalki, piłki da dziewczynkom,
a łyżwy chłopakom.

WANDA GRODZIEŃSKA.

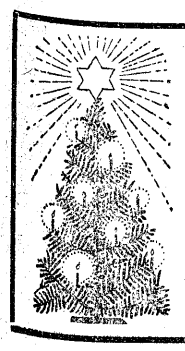

OZDOBY CHOINKOWE
WIELKI WYBÓR
CENY HURTOWE
TYLKO W FIRMIE
„REKLAMA"
ŁÓDŹ,
PIOTRKOWSKA 46
(w podwórzu).
(kr)

(PAP)

Fabryka Cukrów i Czekolady
Centralny skład: Sieradzka 1
tel. 104-92

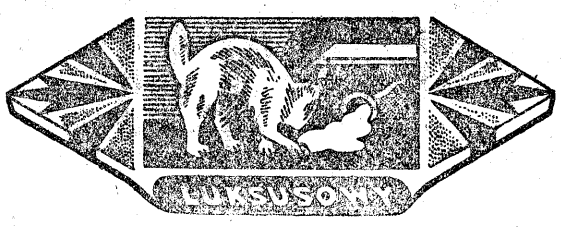

S. Sobczak
Łódź
Oddział: Zgierska 1
telef. 104-93

Poleca jedyne w Polsce cukierki p. n.
„KOTKI" śmietankowe-luksusowe
Zatw. przez Urząd Lek. (Składniki: pełnotłuste mleko, słodka śmietanka, masło śmietankowe i czysty cukier)
Do nabycia we wszystkich sklepach (Ag)

FABRYKA MYDŁA
„RUMANTYK"
Dawniej Ogrodowa 9 — Zachodnia 2
zawiadamia Sz. Klientelę, że rozpoczęła swą pracę
Wydaje mydła i świece przedwojennej jakości. Miejsce sprzedaży:
SKLEP FABRYCZNY — Nowomiejska 7
Uwaga: Kupujemy tłuszcze wszelkiego rodzaju parafinę.

„SZOPKA POLITYCZNA"
DZIŚ — OSTATNI RAZ
dwa przedstawienia — o godz. 17 i o 20
w Studio Muzycznem
Łódzkiej Agencji Koncertowej, Traugutta 1.
Przedsprzedaż od godz. 10 w Łódzkiej Agencji Koncertowej, Traugutta 1. (pap)

Uwaga!
WYTWÓRNIA
Sprzedaż hurtowa i detaliczna żyrandoli, lamp biurowych, stołowych i nocnych w najnowocześniejszych wzorach, żelazek elektrycznych, domowych i krawieckich oraz kuchenek elektrycznych, spiralek, oporników do żelazek, szamotek do kuchenek oraz bolcy (PAP)
Firma „Ta-So" Sienkiewicza 25

Dom Konfekcyjny Sp. z o. o.
Łódź, Piotrkowska 45
poleca w wielkim wyborze konfekcję męską, damską i dziecinną, bieliznę i galanterię męską i damską. Specjalny dział krawatów.
Ceny konkurencyjne. (Ag)

SKUP i SPRZEDAŻ starego żelaza i różnych części użytkowych oraz odpadków metalowych
Skład Starego Żelaza
BOLESŁAW JABŁOŃSKI
ŁÓDŹ, POŁUDNIOWA 41/43. Tel. 142-35

TEATR KOMEDII MUZYCZNEJ
„LUTNIA"
(Nawrot 27)
Codziennie o godz. 19.30 (w niedziele i święta dwa przedstawienia)
„Podwójna Buchalteria"
wesołe widowisko w trzech aktach z muzyką i tańcami
Reżyser: W. Szczawiński. Kapelmistrz: W. Szczepański. Baletmistrz: J. Ciesielski (kr)

Księgarnia
ST. JAMIOŁKOWSKI (Ag)
Łódź, ul. Piotrkowska Nr 193 (róg Żwirki)
poleca książki w dużym wyborze dla bibliotek, świetlic i domów kultury. Zakupuje księgozbiory w językach polskim i obcych.

KOMPLETY BUCHALTERII
przebitkowej systemem Velox, karty kontowe, dzienniki różnych systemów. Art. Tech. Z. Kuligowski, Piotrkowska Nr 109, m. 8, tel. 276-11. (ag.)

KSIĘGARNIA — ANTYKWARIAT
Piotrkowska 123
Poleca dzieła naukowe, książki szkolne, powieściowe — mapy — żurnale i t. p.
Kupujemy książki naukowe również w językach obcych. (Ag)

TEATR KOMEDII MUZYCZNEJ
„LUTNIA WILEŃSKA"
Nawrot 27. Codziennie o godz. 19.30 (w niedzielę i święta dwa przedstawienia o 16-ej i 19.30) „Podwójna buchalteria" wesołe widowisko w trzech aktach z muzyka i tańcami. W rolach głównych: B. Halmirska, D. Lubowska, J. Grygalanka, K. Petecki. W. Szczawiński, K. Koszela, T. Ślazak i inni.

Ogłoszenia drobne

Lekarze

Dr med. STANISŁAW BIBERGAL specjalista chorób skórnych i wenerycznych powrócił. — **Piotrkowska 134.** Przyjmuje od 4—6. (1810)

Dr W. BALICKA, specjalistka chorób wenerycznych i skórnych. Sienkiewicza 52. Przyjmuje od 4—6. (2100)

DR MED. GROTT JÓZEF z Warszawy wkrótce rozpoczyna ordynarię w chorobach wewnętrznych w Łodzi, ul. Nawrot 72, m. 9. Zgłoszenia telefoniczne Nr 158-07, godz. 8. 2014

Dr KOWALSKI MIECZYSŁAW specjalista chorób wenerycznych i skórnych, Aleja 1 Maja 3. Przyjmuje 3—6. (1612)

Dr KOŁSUT ZOFIA z Warszawy, choroby kobiece, akuszeria, obecnie przyjmuje: Łódź, ul. Piotrkowska 70-8, godz. 15—18, tel. 212-22. (2118)

Dr med. KUDREWICZ ZYGMUNT, specjalista chorób wenerycznych i skórnych **Piotrkowska Nr 106.** Przyjmuje od 8—12 i od 4—8. (1699)

Dr Anatol MIKUŁKO, specjalista chorób kobiecych, przyjmuje od 3—6 po poł. codziennie. Bandurskiego 8. (R)

Dr med. E. MIKULICZ ze Lwowa, lekarz-dentysta, specjalista w leczeniu chorób dziąseł i jamy ustnej. Zawadzka 17. (1358)

Dr MAZUREK TADEUSZ, choroby nerek i pęcherza. Radwańska 4, od 4—6 pp. (1716)

LEKARZ - DENTYSTA, JÓZEF OLSZEWSKI, przeprowadził się na Sienkiewicza 51. 1873

DR PIETRASZKIEWICZ specjalista chorób uszu, nosa, gardła. Sienkiewicza 73. Przyjmuje: 3—4 i 6—7. (1665)

Dr med. WIKTOR PIESKOW z Wilna — choroby nerwowe i wewnętrzne (przemiany materii) przyjmuje 2,30—5, ul. 11 Listopada 12. (1477)

Dr EDWARD REICHER, specjalista chorób wenerycznych i skórnych, powrócił. Południowa Nr 26. Przyjmuje od 2—5. (Ag)

RENTGEN — prześwietlenia płuc i serca. Wigury Nr 17. (1983)

GABINET RENTGENOWSKI i Fizykalnej Terapii dr G. Fiałkowskiego, Nawrot 2 czynny jak poprzednio od 11—13 i od 15—17. Zdjęć dokonuje się również w domu u chorego. (ag)

Dr med. A. RATAJ - ŻURAKOWSKA, specjalistka chorób skórnych i wenerycznych u kobiet. Kosmetyka lekarska. Przyjmuje: Piotrkowska Nr 33, godz. 11—1 i 3—5. (1278)

Dr med. S. VOGEL ze Lwowa, specjalista chorób kobiecych i akuszerii, Zawadzka 17. (1707)

Zaofiarowanie pracy

FABRYKA Chemiczna zatrudni rutynowanego BUCHALTERA. Warunki do omówienia. Oferty z życiorysem i odpisami świadectw do PAP, Piotrkowska 133 pod „Chemiczna". (PAP)

ZATRUDNIMY natychmiast 2-ch rutynowanych księgowych - rewidentów. Pożądana znajomość księgowości przemysłowej. Zgłoszenia do Zjednoczenia Przemysłu Materiałów Budowlanych, Łódź, Zawadzka 5. (2117)

POTRZEBNA modyszka, Nawrot 7 (sklep z kapeluszami. (2142)

MASZYNIŚCI drukarscy, krajacz - introligator, potrzebni natychmiast. Zgłoszenia: Zakłady Graficzne, Żeromskiego 87. (2130)

GUZIKARZA(KĘ) na kierownicze stanowisko w produkcji guzików poszukuję. Oferty z opisem dotychczasowej pracy kierować pod: Łódź, Biernacka, Wólczańska 78, m. 8. (2081)

POSZUKUJĘ natychmiast 5 rutynowanych zawijaczek do cukierków. Zgłoszenia osobiste, fabryka cukierków. Stanisław Sobczak, Sieradzka 1. (Ag.)

POTRZEBNA pomoc domowa do dwóch osób na stałe. Warunki dobre. Zgłaszać się ul. Piotrkowska 83, m. 6. (2152)

BUKIECIARKA zdolna potrzebna natychmiast. Warunki dobre. Kwiaciarnia „Roma" Rzgowska 37. (2155)

POSZUKUJE się buchaltera-bilansistę, maszynistki i magazyniera do przedsiębiorstwa handlowego „Stalmet", Kilińskiego 20.

Poszukiwanie pracy

PRAWNIK władający w słowie i piśmie angielskim, francuskim i niemieckim poszukuje odpowiedniego zajęcia. Zgłoszenia do Administracji pod „Prawnik". (2042)

RUTYNOWANA maszynistka - stenografka ze znajomością księgowości, poszukuje posady. — Zgłoszenia pod A. A. (2036)

SAMODZIELNY PRZEDSTAWICIEL handlowy, energiczny, z długoletnią praktyką z branży galanteryjno-kosmetycznej, znający dokładnie okręg pomorski i krakowski, przyjmie zastępstwo poważnej wytwórni. Bronisław Bałor, Toruń, Mickiewicza 87, m. 10. (2053)

OGRODNIK warzywnik poszukuje pracy. Oferty do administr. „Robotnika" pod „Samotny".

Kupno i sprzedaż

MASZYNY do pisania — liczenia — szycia. Radia — przyrządy lekarskie. Kupno—sprzedaż naprawa. Radwańska 4—6. (Ag)

UWAGA CUKIERNICY! Dwie płyty żeliwne (wym. 1200 x 1000 x 90) dla fabryk cukierków do sprzedania, obejrzeć można. Pabianicka 30, w podwórzu. (1936)

PRZĘDZĘ szewską, rymarską i powroźniczą oraz **szpagaty** kupuje firma **Jan Filiński,** ul. Piotrkowska 37. (2102)

KSIĘGARNIA LUDOWA, Łódź, Piotrkowska Nr 17, poleca duży wybór książek dla Domów Kultury, bibliotek i czytelni. Kupujemy księgozbiory oraz książki lekarskie i techniczne w językach obcych. (Ag.)

SUROWIEC NA GUZIKI każdą ilość kupuję (galalit, ebonit, celuloid, celuloza i inne). Biernacka, Łódź, Wólczańska 78, m. 8. (2080)

KUPUJEMY: płyty gramofonowe, patefony, adaptery oraz instrumenty muzyczne. 6-go Sierpnia 21—23. (Ag)

OZDOBY CHOINKOWE, BOMBKI SZKLANE W 80 ODMIANACH, zabawki w wielkim wyborze, liczydła szkolne i biurowe poleca Hurtownia „Zabawa i Nauka" Łódź, Piotrkowska 196, tel. 106-53. (kr)

OLEJKI eteryczne i esencje dla przemysłu cukierniczego, kosmetycznego i mydlarskiego. Barwniki żywnościowe, surowce garbarskie oraz wszelkie chemikalia do fabryk dostarcza firma „Chemika", Łódź, ul. Piotrkowska 28, telefon Nr 145-01. Zakupujemy wszelkie partie olejków. (pap)

KUPIĘ większą ilość skór fokowych i innych gatunków futer. Skład futer **Jan Kawiorski,** ul. Piotrkowska 160. (Ag.)

FARBY, lakiery i artykuły malarskie poleca firma Glasurit, Łódź, Wólczańska 135 i Żeromskiego 39. (Ag)

FARBY MALARSKIE, chemikalia dla przemysłu garbarskiego i inne. Olejki, koncentraty, esencje do cukierków i zapachy do mydeł poleca „Farbochemia", ul. Narutowicza 24, tel. Nr 214-30. (pap)

WSZYSTKIE SUROWCE i chemikalia do fabrykacji mydła, świec, pasty do obuwia i inne, stale kupuje „Farbochemia", ul. Narutowicza 24, tel. 214-30. (pap)

DOM SZTUKI, Piotrkowska 84, posiada obrazy najwybitniejszych mistrzów polskich. (pap)

OŁÓW miękki stary i nowy, kupuję w każdej ilości. Łódź, Pl. Wolności 10, m. 1. (Ag)

KUCHENKĘ szamotową, nową, okazyjnie sprzedam. Piotrkowska 108 (dozorca). (2097)

CZYTELNIA. Księgarnia „Roma", Pl. Wolności 6, kupujemy książki pojedyńcze i całe zbiory. Przyjmujemy chłopców do nauki introligatorstwa. (2104)

DO SPRZEDANIA natychmiast: mechaniczna wytwórnia obuwia. Narutowicza 18, m. 12. (2101)

SPRZEDAM okazyjnie maszynę do swetrów Nr 7, maszynę do rękawiczek oraz rower damski. Lipowa 54, m. 2. Ostrzega. (2156)

DOBREJ MARKI pianino sprzedam. Wierzbowa Nr 13, m. 38, godz. 5—7 wieczorem. (2146)

KUPIĘ: rewolwerówkę, tokarnię, wiertarkę, szlifiarkę, prasę dwuramienną. Oferty kierować pod Tokarnia do „Dziennika Łódzkiego". (2026)

SITA gotowe, siatki włosiane „braźne", sprzedam. Pomorska 41 a, m. 14. (2046)

SPRZEDAM dobrą maszynę rymarską leworamienną z motorkiem oraz rzemieślniczą Singera. Bydgoszcz, ul. Śląska 4/4. Szygieda. (kr)

SPRZEDAM szczeniaka, terier ostrowłosy, Wólczańska 199. Martyniuk. (2144)

PRZYBORY SZEWSKIE I RYMARSKIE, Warszawska firma I. Bogdanowicz i Ska, obecnie Łódź, ul. Piłsudskiego 44 — poleca skórę, gumę, narzędzia, klej. Ceny niskie. (Ag)

SPRZEDAM pianino i akordion na 120 basów i 80 basów. Wiadomość: ul. Bednarska Nr 13. (2160)

Lokale

1—2 POKOJE komfortowo umeblowane, poszukuje kupiec. Zgłoszenia, tel. 133-50. (pap)

POSZUKUJĘ sklepu, przedsiębiorstwa, ewentualnie przystąpię do spółki. Oferty: „Dziennik Łódzki", „Kresowiak". (2046)

POSZUKUJĘ mieszkania, umeblowanie nie wykluczone. Zgłoszenia pod „J. O.". (2036)

SKLEP odstąpię, lub całą paszteciarnię, punkt dobry. Łódź, Zachodnia 29 „Paszteciarnia Basia". (2083)

KOLPORTAŻ „CZYTELNIKA" poszukuje pokoi sublokatorskich w śródmieściu. Łaskawe zgłoszenia: Piotrkowska 67, tel. 171-66. (kr)

POTRZEBNY lokal przemysłowy lub mieszkalny 4 pokoje, koniecznie gaz, światło. Zgłoszenia Gdańska 46/2. (2135)

Z POWODU wyjazdu odstąpię owocarnię. Przejazd 45, m. 3. (2161)

SOLIDNY poszukuje pokoju umeblowanego z wygodami. Telefon 221-15. (2014)

Różne

LEKCJE, korepetycje, konwersacja angielska, francuska. 1-go Maja 1 m. 5. (2116)

SPÓŁDZIELNIA „Równość" Kilińskiego 94 przyjmuje do szycia, dziurkowania wszelką bieliznę męską, kołnierze sztywne, ubrania, kombinezony robocze oraz roboty dziewiarskie na oberlocku i dwuglówce. Robota solidna, ceny przystępne. (2127)

MASZYNY do szycia wszelkich systemów, domowe jak i specjalne dla przemysłu przyjmuje do reperacji Amerykańska Spółka Akcyjna Singer Sewing Machine Company, Łódź, Piotrkowska 83 i Plac Reymonta 1/2. Obsługa szybka i solidna. (Ag)

KURSY Ir. Dąbrowskiej — Andrzeja 4, przyjmują zgłoszenia na nowy kurs maszynopisania, angielskiego, stenografii, handlowy i przygotowawczy. (1635)

KORESPONDENCYJNE KURSY KSIĘGOWOŚCI Informacje: Lublin, skrzynka pocztowa 105. (Kr)

KAPELUSZE damskie, męskie fasonuje, odświeża, przerabia — pracownia kapeluszy A. Stegner i Ska, Łódź, Pomorska 4 (przy Pl. Wolności). (Ag)

NAUCZYCIELKA, długoletnia kierowniczka przedszkola Dr Czerniakowej w Warszawie organizuje wzorowe komplety dla dzieci od lat 4 — 8. Telef. 170-17, godz. 9 — 11, 16 — 19. (pap)

TŁUMACZENIA technochemiczne, sprawy patentowe, recepty artykułów chemicznych, zagraniczna korespondencja handlowa. Załatwia biuro tłumaczeń „Perfection" Kilińskiego 103. (2099)

SZKOPIK UŁAŃSKA, Śródmiejska 8 — unieważnia zagubione dwie zimowe kartki węglowe. (2050)

TAPCZANY, kanapy, leżanki, wykonuje zamówienia, Zakład Tapicerski Z. Melka, Rzgowska Nr 3. (2143)

ZGUBIONO teczkę skórzaną, bronzową, zawierającą papiery, nieprzedstawiające dla znalazcy znaczenia. Proszę zwrócić tylko papiery. — Aleja 1-Maja 20, m. 13. Nagroda. (2154)

LEKCJE angielskiego udzielam w przyśpieszonym tempie. Przeżyłem 26 lat w Anglii. Andrzej Kowalski, ul. Bandurskiego 27, m. 4. (2166)

KALENDARZYK HISTORYCZNY

NIEDZIELA **25** LISTOPADA

DZIŚ:
Katarzyny i Erazma;
słow.: Chwalimira.
JUTRO:
Konrada i Leonarda;
słow.: Lechosława.

1562 Urodził się w Madrycie znakomity poeta-dramaturg hiszpański **Lopez de Vega.**
1914 **Wielka bitwa pod Łodzią.**
1926 Umarła poetka czeska — **Eliska Krasnohorska.**

KRONIKA

WAŻNE TELEFONY

Wojew. Urząd Bezpieczeństwa	— tel. 252-72
Miejski Urząd Bezpieczeństwa	— tel. 119-61
Powiatowy Urząd Bezpieczeństwa	— tel. 130-01
Komenda Miejska MO	— tel. 253-60
Pogotowie Ratunkowe Miejskie	— tel. 104-44
Straż pożarna	— tel. 8
Biuro numerów	— tel. 199-00

DYŻURY APTEK

Dzisiejszej nocy dyżurują apteki: Cymera (Wólczańska 37), Bojarskiego (Przejazd 19), Unieszowskiej (Dąbrowskiej 24 b), Epsztajna (Piotrkowska 225), Trawkowskiej (Brzezińska Nr 56), Pawlukiewicza (Pomorska 12).

TEATRY

Teatr WP (Cegielniana 27) godzina 19,15 „Ostrożnie, świeżo malowane!"

Teatr Powszechny TUR (11 Listopada 21) godzina 16 i 19,15 „Pan Jowialski".

Teatr Kameralny Domu Żołnierza (Przejazd Nr 34) godz. 15,30 i 19,15 „Pygmalion".

Teatr Syrena (Traugutta 1) godz. 16 i 19,15 „Miłość i propaganda".

Teatr Komedia Muzyczna (Nawrot 27) godz. 16 i 19,15 „Podwójna buchalteria".

Teatr Gong (Kilińskiego 124) godzina 12,17 i 19,30 „Dziesięć deka serca".

Studio Muzyczne (Traugutta 1) godz. 20-ta „Szopka Polityczna", w niedzielę — godz. 17 i 20 „Szopka Polityczna".

KINA

„Polonia" (Piotrkowska 67), **„Tęcza"** (Piotrkowska 108) „Iwan Groźny". **„Wisła"** (Przejazd Nr 1), **„Stylowy"** (Kilińskiego 123) „Kiedy jesteś zakochana", **„Bałtyk"** (Narutowicza 20 „Piotr Pierwszy". **„Gdynia"** (Przejazd 2) „Studentka'. **„Włókniarz"** (Zawadzka 16) „Osły alpejskie". **„Hel"** (Legionów 2-4) „Paweł i Gaweł". **„Robotnik"** (Kilińskiego 178) „U kresu drogi". **„Wolność"** (Napiórkowskiego 16) — **„Roma"** (Rzgowska 84) „Niesforna dziewczyna". **„Przedwiośnie"** (Żeromskiego 74-76), **„Tatry"** (Sienkiewicza 40) „Druga młodość". **„Zachęta"** (ul. Zgierska 26) „Nr 217". **„Hel"** (Ruda Pabianicka) „Mądrala". **„Muza"** (Ruda Pabianicka) „Jaśnie Pan Szofer".

Początek seansów w dni powszednie o godz. 16, 18, 20. W niedzielę i święta o godz. 14, 16, 18, 20. — Kina „Polonia", „Wisła", „Bałtyk", „Hel", „Roma" i „Przedwiośnie" rozpoczynają seanse pół godziny później.

TEATR WP

Codziennie świetna komedia francuska „Ostrożnie świeżo malowane" René Fauchois. Znakomita kreacja Jacka Woszczerowicza w otoczeniu Godlewskiej, Jezierskiej, Łabuńskiej, Łuczyckiej, Mrozowskiej, Bugajskiego, Daczyńskiego, Maliszewskiego i Modrzewskiego, reżyseria Edmunda Wiercińskiego oraz dekoracje Axela składają się na wielki sukces teatralny

Dziś o godz. 15.30 sztuka Jarosława Iwaszkiewicza „Lato w Nohant" z Horecką (George Sand), Mrozowską (Solange) i Świderskim (Chopin) w rolach głównych.

TEATR POWSZECHNY TUR

Codziennie o godz. 19.15 „Pan Jowialski" Fredry, w doskonałej inscenizacji Szletyńskiego ze znakomitym Zelwerowiczem w roli Szambelana. Dziś o godzinie 12 w południe Poranek Recytatorski K. Rychterówny, o godz. 16 „Pan Jowialski".

ESTRADA POETYCKA

przygotowuje na niedzielę 2 grudnia o godz. 12 w poł. drugą audycję Estrady „Listy Chopina" w opracowaniu prof. Karola Stromengera. Wykonawcami będą: Zofia Małynicz, Jan Kreczmar (recytacje) i Władysław Kędra (fortepian). Kierownictwo artystyczne Marii Wiercińskiej.

OSTATNI DZIEŃ

Dziś, w niedzielę Teatr „Gong" (Kilińskiego 124) gra po raz ostatni pełne humoru i satyry widowisko „Dziesięć deka serca".

SZOPKA POLITYCZNA
Dziś — ostatni raz!!

Dziś odbędą się dwa ostatnie przedstawienia „Szopki Politycznej" w Studio Muzycznem, Łódzkiej Agencji Koncertowej, ul. Traugutta 1. Początek przedstawienia o godz. 17-ej i o 20-ej. Przedsprzedaż biletów od godz. 10-ej rano w Łódzkiekj Agencji Koncertowej, ul. Traugutta 1.

DZIŚ W TEATRZE „SYRENA", Traugutta 1 dwa przedstawienia o godz. 16 i o godz. 19,15 — **„Miłość i Propaganda".**

Dziś w Teatrze „Syrena", Traugutta 1 o godzinie 12 **Poranek tańca i piosenki.** — Wykonawcy: Z. Buczyńska I. Górska, A. Bogucki.

DZIENNIK SPORTOWY

Dzisiejsze imprezy sportowe

Łódź miała zawsze swoje ambicje sportowe. Nie pozbyła się ona ich i teraz, zwłaszcza jeżeli chodzi o boks. W tej dziedzinie sportu miasto nasze miało i ma do dnia dzisiejszego piękną kartę historii.

Dziś odbędzie się w Łodzi mecz bokserski Warta (Poznań) – ŁKS. Bokserzy Poznania starali się zawsze trzymać palmę pierwszeństwa w pięściarstwie polskim i tak samo jak Warszawa, Śląsk, czy Łódź odegrali w nim zaszczytną rolę.

Dzisiejsze spotkanie ma charakter jednego z pojedynków o hegemonię pięściarstwa w Polsce. Spotkają się ze sobą dwa kluby sportowe o bogatych tradycjach sportowych. Warta ma licznych wychowanków, których bieg wypadków rozproszył po całej Polsce. ŁKS natomiast nie ustępował Warcie dotychczas pod żadnym prawie względem z tą tylko różnicą, że Warta w boksie zawsze była bliżej ołtarza, mając u siebie w Poznaniu siedzibę Polskiego Związku Bokserskiego.

Interesujące to spotkanie odbędzie się dzisiaj o godzinie 11 w sali teatralnej przy ul. Jaracza (Cegielniana) 40. Warta wystąpi w następującym składzie: Dominiak, Wirski, Rogalski, Skałecki, Błażejewski, Jarecki, Sobczak, Szymura. Drużyna ŁKS-u wystąpić ma w składzie: Stołecki, Pawlak, Marcinkowski II, Kasznia, Olejnik, Pisarski, Niewadził.

Spotkanie to budzi w świecie sportowym Polski zrozumiałe zainteresowanie ze względu na udział w nim szeregu wspaniałych bokserów.

Prócz meczu bokserskiego mieć będziemy w Łodzi kilka spotkań piłkarskich o mistrzostwo okręgu. W Tomaszowie Lechia zdobędzie dwa punkty w spotkaniu z PTC Pabianice. Walkower odgwiżdże sędzia miejscowy.

O godzinie 9 min. 30 na boisku ŁKS sędzia Winiarski prowadzić będzie ciekawe spotkanie między ŁKS a Zjednoczonymi. Warto zaznaczyć, że dotychczas w tabelce rozgrywek o mistrzostwo prowadzą piłkarze Zjednoczonych.

O godz. 10 min. 30 odbędzie się spotkanie na boisku WIMY między Widzewem a TUR Łódź. Sędziować będzie Olejnik.

O godz. 13 min. 30 na boisku ŁKS nastąpi spokanie KSZZ Kolejarzy, z drużyną Centralnej Szkoły Oficerskiej. Sędziuje Naporytow.

W Piotrkowie o godz. 13 min. 30 Concordia z Piotrkowa spotka się z drużyną TUR Kutno. Sędziuje Pogodziński.

Jednocześnie komunikujemy, że odwołane zostały zawody między ŁKS a drużyną PTC z Pabianic. Mecz ten zgodnie z zarządzeniem władz piłkarskich miał być właśnie w dniu dzisiejszym powtórzony z powodu wynikłej awantury. Spotkanie ma się odbyć po skończonej turze jesiennej rozgrywek o mistrzostwo „A" klasy.

W sali YMCA odbywać się będą w dalszym ciągu od samego rana mistrzostwa Łodzi w piłce ręcznej z udziałem wszystkich najlepszych drużyn.

O godz. 11 na boisku Zjednoczonych rozegrany zostanie mecz piłki nożnej pomiędzy drużynami: KS Tramwajarze – Pogoń.

Jak widzimy, niedziela pod względem imprez sportowych jest wyjątkowo ciekawa i urozmaicona.

ROZRYWKI UMYSŁOWE

Pierwszy turniej zadaniowy

Od numeru niniejszego począwszy, w każdą niedzielę na łamach naszego pisma będą się ukazywały zadania, objęte „Pierwszym Turniejem Zadaniowym" pod redakcją Jerzego Bieleni. Za rozwiązanie każdego zadania przeznaczona jest pewna ilość punktów, które po zakończeniu konkursu będą zsumowane. Zdobywcy największej ilości punktów otrzymają nagrody. Rozwiązania zadań przesyłać należy każdorazowo pod adresem Redakcji z dopiskiem „Rozrywki Umysłowe" w terminie dwutygodniowym od daty ukazania się numeru.

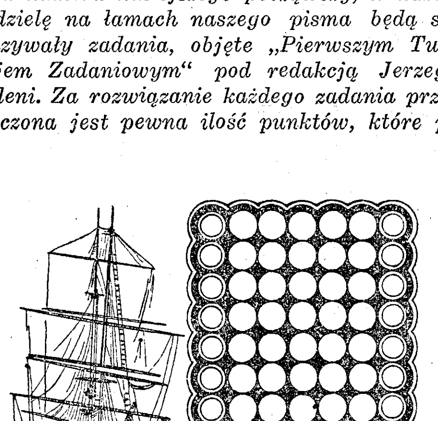

1. LOGOGRYF AKTUALNY. (6 p.)

W podaną figurę należy wpisać 12 siedmioliterowych wyrazów poziomych, o podanym niżej znaczeniu. Oznaczone rzędy pionowe, czytane z góry na dół dadzą aktualne rozwiązanie.

ZNACZENIE WYRAZÓW:

1. Zabawa w karty wspak. 2. Ilu sposobami. 3. Żelaziak brunatny. 4. Nieszczęśliwe stworzenie. 5. Najwyższy sąd w Atenach. 6. Zakład przemysłowy. 7. Maszyna drukarska. 8. Rzeka w Ameryce. 9. Chorobliwa torebka z błony, napełnionej cieczą. 10. Istota, pozbawiona barwnika skóry. 11. Roślina z rodziny obrazkowatych. 12. Kompozytor Polski z końca XIX wieku.

Co otrzymamy na kartki żywnościowe?

Wydział Aprowizacji i Handlu Zarządu Miejskiego w Łodzi podaje do wiadomości, że na miesiąc listopad sprzedawane będą na karty żywnościowe z m-ca października, w sklepach włączonych do miejskiej sieci rozdzielczej następujące artykuły:

Smalec w cenie zł 15,30 za 1 kg
Kat. „W" na odcinek Nr 38 po 0,5 kg
Słonina w cenie zł 6,30 za 1 kg
Kat. I R na odcinek Nr 43 po 0,15 kg
Herbata oryginalna w cenie zł 160 za 1 kg
Kat. II na odcinek Nr 39 po 0,01 kg
Kat. D—6 na odcinek Nr 34 po 0,01 kg
Kat. D-7-12 na odcinek Nr 34 po 0,01 kg
Mleko skondensowane w cenie zł. 3 za puszkę
Kat. D—6 na odcinek Nr 35 po 2 puszki
Kat. D-7-12 na odcinek Nr 35 po 1 puszce.

CHLEB NA KARTY ŻYWNOŚCIOWE

Wydział Aprowizacji i Handlu Zarządu Miejskiego w Łodzi podaje do wiadomości, że realizowane będą na chleb biały 80 proc. w cenie zł. 2,15 za 1 kg następujące odcinki kart żywnościowych z miesiąca października:
Kat. II odcinek Nr 42—2 kg. chleba białego,
Kat. I R odcinek Nr 42—1 kg chleba białego.

Dawniej Warszawa, Marszałkowska 104 **WARYS** Łódź, Piotrkowska 37
Poleca: biżuterię, zegarki, srebro
Własna pracownia jubilersko-zegarmistrzowska (ag)

BIŻUTERJE – ZEGARKI
po cenach konkurencyjnych poleca
J. ŁOSIAK i B. SKONIECZKO Łódź, Piotrkowska 39 (Ag)

Z ukosa

Najlepiej do wróżek...

Dużo — widzicie — jest w życiu naszym zagadek. Tajemnice zasłaniają nam nie tylko przyszłość, ale — psiakość — i teraźniejszość. Weźmy bowiem np. taką energię atomową. Prezydent Truman trzyma sobie w zaciśniętej dłoni malutką bombkę atomową i sfinksa — proszę was — odstawia. Zgaduj — powiada — zgadulo, co ja zrobię z ziemską kulą. A cały świat patrzy na niego, jak krowa w kran, cielę w tęczę lub gęś w błyskawicę i myśli oszołomiony: co to będzie z tej atomowej konspiracji? Czy nie ma na nią żadnego sposobu?

Sposób — moi złoci — jest. I to wcale nie nowy. Znany nawet starożytnym Chaldejczykom. Żaden sekret się przed tym sposobem nie uchowa. Nosi on w ogóle znaną nazwę: — wróżbiarstwo. Tak, tak — najdrożsi — ogromnie tajemne rzeczy można odkryć na podstawie obserwacji zjawisk przyrody oraz stosunków i wypadków, przebiegających bez współudziału człowieka (bieg gwiazd, grzmot, piorun, lot ptaków, zachowanie się świętych zwierząt, ognia, dymu itp.). Czyż może — powiedzcie szczerze — ostać się cało jakakolwiek tajemnica, choćby z tym była związana nawet główna wygrana na loterii, wobec magika astrologii, tytana chiromancji, genialnego tłumacza snów, przepowiadacza z kart lub uczonego badacza losu przy pomocy fusów od kawy? Zaprawdę — powiadam wam — nie. A jednak...

Niedawno odbyły się w Bułgarii wybory do Zgromadzenia Ludowego. Wybory te zakończyły się — jak wiadomo — zwycięstwem lewicy, zorganizowanej w t. zw. Front Ludowy. Po wyborach szef Frontu Ludowego, Dymitrow zorganizował rząd. Na to U. S. A. powiedziało: „och, pardon, skąd w Bułgarii taki rząd? Nie, nie uznamy go, gdyż nie podoba nam się to, że Dymitrow przeszedł. I w ogóle z tymi wyborami w Bułgarii to jakaś chytrość". Oczywiście, tajemnicę sukcesu lewicy bułgarskiej można było sprawdzić. I co najciekawsze — sprawdzono. Cała ferajna dziennikarzy zagranicznych pojechała na wybory do Bułgarii. Jeśli wierzyć komunikatom — po chaldejsku nawet chłopaki do zagadnienia podeszli. Z kart wróżebnych kartki wyborcze obliczali.

W mieście np. Ichtiman zapytali spotkaną po drodze cygankę, czy była zmuszona do głosowania. Cyganka odpowiedziała (naturalnie, z kart), że nie i że w ogóle z wyborów jest b. zadowolona.

Otóż to. Takie informacje „cygańskie" nie mogły obudzić w Stanach Zjednoczonych zaufania do zwycięstwa Dymitrowa. Bo cygan wprawdzie oznacza zdolnego wróża, ale czasownik „cyganić" (obacz słownik Arcta) tj. kręcić, szachrować i matać. Szkoda więc, że dziennikarze zagraniczni nie znaleźli sobie wiarygodniejszych źródeł wiadomości o bułgarskich wyborach. Nie same cyganki w Bułgarii mieszkają.

P. S. Z doświadczenia bułgarskiego wypada nam wyciągnąć wnioski, jeśli chodzi o przyszłe wybory w Polsce. Znając już sentyment cudzoziemskich sprawozdawców do „chaldejskich agencji prasowych", rozstawiajmy po drodze (zamiast cyganek, które nie budzą zaufania) liczne filary naszej czarnej magii. Proponuję przy szosie warszawskiej — p. dr Obraxasa (b. podobny do kol. Sojeckiego z okresu, kiedy nosił brodę) i wróżkę Pari-Banu; przy szosie krakowskiej — mistrza Pyffello i znakomitą intuicjonistkę z Galicji — Sabę. Pozostałe drogi powinien objąć duch znanego psycho-grafologa Szyllera-Szkodnika.

ETIENNE

ELEKTROWNIE GÓRNOŚLĄSKIE, SP. AKC.
pod Zarządem Państwowym w Gliwicach
ogłaszają PRZETARG NIEOGRANICZONY
na wykonanie i dostawę około 300 sztuk ubrań roboczych drelichowych, 50 sztuk kombinezonów roboczych oraz 60 sztuk płaszczy sukiennych koloru granatowego, kroju wojskowego i tyluż czapek granatowych sukiennych.

Oferty z podaniem cen za sztukę i terminu wykonania z dołączeniem próbek materiałów należy nadsyłać do Dyrekcji Elektrowni Górnośląskich, Sp. Akc. w Gliwicach, ul. Chmielna Nr 2 najpóźniej do dnia 5 grudnia 1945 r., po czym nastąpi otwarcie ofert.

Bliższe informacje, odnoszące się do ogłoszonego przetargu udzielane są codziennie w godzinach od 9—15 w biurze zakupów Elektrowni Górnośląskich w Gliwicach.

Dyrekcja Elektrowni Górnośląskich zastrzega sobie prawo dowolnego wyboru oferenta lub też unieważnienia przetargu bez podania przyczyn oraz ponoszenia jakichkolwiek odszkodowań.

(kr) **Elektrownie Górnośląskie, Sp. Akc. pod Zarządem Państwowym w Gliwicach.**

Komitet Redakcyjny Adres Redakcji i Administracji: Łódź, Piotrkowska 96, tel. 123-34 D-06065 Wydawca: Spółdzielnia „Czytelnik"
Redaktor Naczelny przyjmuje codziennie od godz. 13–14-tej, tel. 207-18. Sekretarz Redakcji od 10-tej do 12-tej, tel. 123-33. Redakcja rękopisów nie zwraca.
Za treść i terminy ogłoszeń nie bierze odpowiedzialności.

DZIAŁ OGŁOSZEŃ, Piotrkowska 96, III piętro, czynny od 9 — 12 i od 14 — 15. Ceny ogłoszeń: Drobne — za wyraz petitowy poza tekstem — 5 zł. Inne ogłoszenia: za milimetr szpalty poza tekstem — zł 14, w tekście zł 21. W numerach niedzielnych i świątecznych — 50 proc. dro żei.
Odbito w drukarni Spółdzielni „Czytelnik" Nr 4 Łódź, Żwirki 2